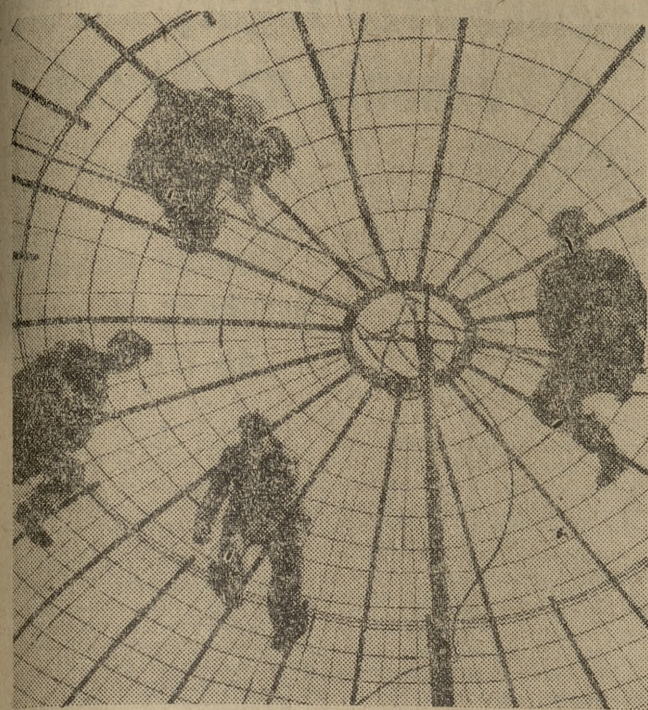


Na budowie gdańskiego teatru



Święto narodowe Meksyku

W poniedziałek naród meksykański obchodził Dzień Niepodległości — 153 rocznicę rozpoczęcia walki przeciwko panowaniu hiszpańskiemu.

Swoje święto Meksykanie obchodzili pod hasłami walki o pokój, powszechnie i całkowite rozbrojenie oraz pokojowe współistnienie.

W stolicy na Placu Konstytucji odbyła się uroczysta defilada wojskowa. Wieczorem do późnych godzin nocnych w parkach i na ulicach stolicy oraz w innych miastach meksykańskich odbyły się zabawy taneczne.

PAP

Oświadczenie Kennedy'ego po nowej zbrodni rasistów

Biały Dom opublikował oświadczenie prezydenta Kennedy'ego, który stwierdza, że doznał uczucia „głębokiego oburzenia i żalu” na wieść o śmierci sześciorga dzieci murzyńskich w Birmingham. Jest rzeczą ubolewania godną — głosi oświadczenie — że publiczne nieposzanowanie prawa i porządku spowodowało akty gwałtu, których ofiarą padli niewinni.

Kennedy apeluje do wszystkich obywateli USA, by wyzyli się namietności i uprzedzeń oraz podjęli wysiłki w celu przywrócenia w kraju sprawiedliwości i spokoju.

Amerykański profesor ekonomii, Henderson, w studium opracowanym dla Regionalnej Rady stanów południowych USA, stwierdza, że stany te tracą 5-6 mln. dolarów dochodu rocznie w wyniku dyskryminacji rasowej.

Organ Watykanu „Osservatore Romano” stwierdza, że „ciniczna brutalność”, jaka cechuje ostatnie wydarzenia w Birmingham, zasługuje na jak najenergiczniejsze potępienie.

Zbrodnia dokonana w niedzielę przez rasistów w Birmingham przeżyła się raczej do zacieśnienia szeregów Murzynów walczących o swe prawa. Jak donosi z Birmingham specjalny wysłannik agencji France Presse, biała ludność miasta — wręcz przeciwnie — wydaje się być speszona i podzielona. Jedni są szczerze wstrząśnięci postępowaniem zbrodniarzy, drudzy tzn. zwolennicy segregacji, nie składają broni. Rozwścieczeni ich akcją nie dała spodziewanych rezultatów i że społeczność murzyńska zachowała spokój, zdają się rozmyślać nad nowymi aktami przemocy, na co wskazywałoby chociażby ostrzeżenie w poniedziałek grupy Murzynów z przejeżdżającego samochodu.

PAP

XX lat Polski Ludowej — wielkie dzieło wydawnicze

1000 stron druku, 700 zdjęć, 100 wykresów, ponad 100 autorów, naukowców i działaczy państwowych — tym charakteryzuje się wielkie nasze dzieło wydawnicze: Księga „XX lat Polski Ludowej”. Pracuje nad nią Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, które we wtorek na konferencji prasowej w Warszawie poinformowało dziennikarzy o założeniach i przebiegu realizacji prac edytorskich.

W spotkaniu wzięli udział członkowie Komitetu Redakcyjnego Księgi: Tadeusz Galiński, Kazimierz Secomski i Andrzej Werblan. Komitetowi temu, jak wiadomo, przewodniczy wiceprezes Rady Ministrów — Eugeniusz Szyr.

Autorzy i redaktorzy dzieła postawili sobie zadanie przedstawienia w nim syntetycznego obrazu rozwoju i osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego w okresie 20 lat budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Księga podzielona jest na działy, w których omawiane są poszczególne dziedziny życia. Całość otwiera opracowanie nawiązujące do 1000-letniej tradycji narodu polskiego. Następnie pokazane są rodziny Polski Ludowej, życie polityczne i społeczne, podstawy ustroju Polski Ludowej itd. (PAP)

Załoga Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego przygotowała do zamknięcia stanu surowego budowy Teatru Dramatycznego przy Targu Węglowym w Gdańsku. Wkrótce robotnicy przystąpią do kontynuowania prac przy urządzaniu sceny i instalowaniu jej mechanizmów. Termin premiery w odbudowanym teatrze planowany jest na rok 1965. Na zdjęciu: montaż szkieletu kopuły.

CAF — fot. Kosycarz

Wręczenie nagród laureatom za twórczość artystyczną 1963 r.

Przyznane 22 lipca br. doroczne nagrody Ministra Kultury i Sztuki za twórczość artystyczną w r. 1963 w dziedzinie literatury, muzyki, plastyki, teatru i filmu, zostały w poniedziałek 16 bm. uroczystie wręczone laureatom w Muzeum Narodowym w Warszawie.

W uroczystości, obok laureatów, wzięli udział: członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko, sekretarz KC PZPR Artur Stawicki, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Wincenty Kraśko, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty, organizacji społecznych oraz liczni reprezentanci świata kultury i sztuki.

Do laureatów przemówił minister kultury i sztuki Tadeusz Galiński.

„Przyznane nagrody są podsumowaniem roku w dziedzinie twórczości — powiedział min. Galiński — są wyborem dzieł wyróżniających się, wskazaniami słusznych kierunków poszukiwań artystycznych.

Przyznając nagrody, kierowaliśmy się trzema głównymi kryteriami: ideowej treści, socjalistycznego widzenia procesów społecznych i historycz-

nych, wysokiej wartości artystycznej dzieła i kryterium intelektualnych i moralnych ambicji.

Komisja nie miała łatwego zadania. Możliwości wyboru, mimo wszystkich osiągnięć, były ograniczone. Ograniczone, ponieważ nasza twórczość kulturalna, nie jest jeszcze dość związana z życiem.

Wręczając nagrody, min. Galiński złożył gratulacje laureatom i życzył wszystkim zebranym twórcom i artystom jak najlepszych osiągnięć.

**• Międzynarodowy katalog projektów typowych
• Wspólne opracowywanie dokumentacji
Obrady ekspertów budownictwa krajów RWPG w Moskwie**

W Moskwie obradowała grupa ekspertów sekcji projektowania stałej Komisji Budownictwa RWPG. Omawiano problemy związane z utworzeniem międzynarodowego katalogu projektów typowych oraz z podjęciem bezpośredniej współpracy krajów — członków Rady w dziedzinie typizacji.

Ogólnie biorąc — oświadczył przewodniczący delegacji polskiej — dyr. S. Downarowicz — katalog ułatwi krajom członkowskim RWPG stosowanie najtańszych i najlepszych rozwiązań projektowanych w budownictwie.

„Heil Hitler” przed sądem w Paryżu

Przed Trybunałem Bezpieczeństwa Państwa w Paryżu zakończył się proces kolejnej grupy bandytów OAS, którzy dopuścili się szeregu krwawych zamachów w latach 1961 i 1962. Skazani oni zostali na kary od roku do 15 lat więzienia. Sprawa nie warta byłaby wzmianki, gdyby nie bezcelne zachowanie się jednego z oskarżonych. Sierżant osławionego Legii Cudzoziemskiej, którego nazwisko — Wilfrid Schliedermann — mówi samo za siebie, po usłyszeniu wyroku skazującego go na 10 lat więzienia, podniósł przed sądem rękę w pozdrowieniu hitlerowskim. (PAP)

NRF buduje pierwszy statek atomowy

We wtorek w stoczni „Hawaldt-Werft” w Kilonii została zapoczątkowana budowa pierwszego zachodniemieckiego statku o napędzie atomowym o pojemności 16 tys. ton. Ogólny koszt budowy wyniesie ma około 50 milionów marek. (PAP)



Rok XIX
Wyd. AB

Poznań
środa, 18. IX. 1963

Cena 50 gr
Nr 222 (6101)

Wczoraj wieczorem rozpoczęła się XVIII Sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

Wiceminister J. Winiewicz przybył do Nowego Jorku

Wczoraj o godzinie 21 czasu warszawskiego w Nowym Jorku rozpoczęły się obrady XVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Wśród delegacji, które przybyły na sesję, panuje atmosfera optymizmu. Podkreśla się, iż podpisanie Układu Moskiewskiego, które przyczyniło się do złagodzenia napięcia między Wschodem a Zachodem, może sprzyjać bardziej owocnym obradom.

Głównym punktem porządku obrad inauguracyjnego posiedzenia XVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ miał być wybór jej przewodniczącego.

Do chwili zamykania numeru wyboru jeszcze nie przeprowadzono.

Obserwatorzy przewidują, iż szefowie delegacji — w większości ministrowie spraw zagranicznych, przeprowadzą wstępne sondáže na temat możliwości dalszego złagodzenia napięcia na świecie.

Debatę ogólną nad sytuacją międzynarodową rozpocznie się w czwartek, kiedy przemówienie wygłosi przewodniczący delegacji radzieckiej na XVIII sesję Zgromadzenia Ogólnego

N. S. Chruszczow w Wołgogradzie

Przebywający obecnie w Wołgogradzie N. S. Chruszczow spotkał się ze specjalistami gospodarki wodnej, pracownikami biur projektowych zajmujących się problemami nawadniania ziem uprawnych Połdźa.

Rozmowę poprzedziło zwiędanie przez szefa rządu radzieckiego plantacji warzyw, zasiewów kukurydzy oraz spotkanie z robotnikami sowchozu „Wołga-Don”. (PAP)

NZ, minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko.

W piątek wygłosił ma przemówienie prezydent Kennedy. W sobotę do Nowego Jorku przybędzie amerykański sekretarz stanu, Dean Rusk, który przewodniczyć będzie delegacji USA na XVIII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Oczekuje się też, że w przyszłym tygodniu rozpoczyna się w Nowym Jorku prywatne rozmowy ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Gromyki, Wielkiej Brytanii — lorda Home oraz sekretarza stanu USA — Deana Ruska.

Obok problemów dalszego złagodzenia napięcia między Wschodem a Zachodem przewiduje się, że inną zasadniczą kwestią, która będzie dyskutowana na sesji jest sprawa likwidacji kolonializmu oraz polityki apartheidu w Republice Południowo-Afrykańskiej.

Warto dodać, iż uroczystość otwarcia sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ transmitowana była za pośrednictwem satelity komunikacyjnego „Relay” do Europy. Ponadto za pośrednictwem innego satelity „Syncom II” nadana została bezpośrednia godzinna transmisja radiowa dla Afryki.

W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych przybył do Nowego Jorku przewodniczący delegacji polskiej na XVIII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, wiceminister spraw zagranicznych PRL, Józef Winiewicz. Wraz z wiceministrem Winiewiczem przybył prof. dr Manfred Lachs.

Wiceministra Winiewicza witali na lotnisku ambasador PRL w Waszyngtonie, Edward Drożdżak, stały przedstawiciel PRL w ONZ, amb. Bohdan Lewandowski, przedstawiciele dyplomatyczni krajów socjalistycznych w ONZ z ambasado-

Komunikat ZUS

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z 14 bm. w sprawie podwyższenia niektórych świadczeń dla pracowników i rencistów, Zakład Ubezpieczeń Społecznych komunikuje, że z dniem 1 września br. podwyższone zostały zasiłki rodzinne na każde dziecko o 5 zł.

W związku z tym począwszy od wypłaty zasiłków rodzinnych za wrzesień br. miesięczna kwota zasiłku rodzinnego wynosi: na jedno dziecko — 70 zł, na dwoje dzieci — 175 zł, na troje dzieci — 310 zł, a na każde następne dziecko, poczynając od czwartego — 155 zł.

ZUS rozpoczął już przygotowania do wypłacenia w zakładach pracy podwyższonych zasiłków rodzinnym na dzieci.

Jednocześnie ZUS rozpoczął przygotowania do wypłaty podwyższonych o 5 zł rent i dodatków do rent na dzieci. Podwyższone renty i dodatki będą wypłacane w normalnych terminach wypłat rent, począwszy od 15 października br. za okres od 1 września br. (PAP)

Prezydent Tito udał się do Ameryki

Prezydent Jugosławii, Józef Broz-Tito udał się wczoraj wieczorem w towarzystwie swej żony, Jovanki w długą podróż po Ameryce Łacińskiej.

Pierwszym etapem jego podróży będzie Brazylia. Następnie prezydent Tito uda się do Chile, Boliwii i Meksyku. (PAP)

Kiejstut Żemajtis rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej

Nowym rektorem największej krakowskiej uczelni technicznej, Akademii Górniczo-Hutniczej, został wybrany prof. mgr inż. Kiejstut Żemajtis.

Przed podjęciem pracy naukowej w katedrze metalurgii stali AGH, Kiejstut Żemajtis był ministrem hutnictwa, obecnie zaś pełni funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Prof. Żemajtis prowadzi również badania naukowe z zakresu elektrometalurgii. (PAP)

Przyjęcie dla uczestników manewrów w NRD

Po odbytej w niedzielę defiladzie uczestników manewrów, przewodniczący Rady Państwa NRD Walter Ulbricht wydał w Dreźnie przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie działające politycznie i wojskowi bratnich krajów, obecni na wspólnych manewrach. (PAP)

Dramatyczna walka o życie pletwonurka

Przez kilka dni na trasie Kraków — Gdynia toczyła się dramatyczna walka o życie pletwonurka Mieczysława Kwapisiewicza, adiunkta Politechniki Warszawskiej.

11 bm. Kwapisiewicz, zaliczany do najlepszych pletwonurków w kraju, prowadził wraz z ekipą prac badawczych w Dolinie Pięciu Stawów w Tatrach. Krytycznego dnia pletwonurk nurkował na głębokości 63 metrów. Wkrótce po wynurzeniu się na powierzchnię, Kwapisiewicz stracił przytomność, a kiedy ją odzyskał, wystąpiły objawy paraliżu kończyn, silne torsje i bóle głowy. Zapadł on na zawodową chorobę nurków, pracujących na dużych głębokościach, tzw. chorobę kesonową. Zdrowie osoby, która zapadła na chorobę kesonową, może przywrócić tylko komora dekompresyjna. Niestety, w Klinice Chorób Nerwowych Akademii Medycznej w Krakowie, dokąd przywieziono Kwapisiewicza, takiej komory nie ma. Lekarze opiekujący się chorym, połączyli się z Instytutem Medycyny Morskiej i najlepszym specjalistą tej choroby dr. Łabą. Okazało się, że w kraju istnieje tylko jedna komora dekompresyjna, zainstalowana na holowniku „Jantar”, który na szczęście przebywał akurat w porcie gdynińskim.

13 bm. samolotem sanitarnym przewieziono chorego pletwonurka do Gdyni. Po krótkim badaniu internistycznym, sparaliżowany pacjent skierowany został do komory. Razem z nim zamknął się w komorze inspektor ratowniczy prof. B. Sadowy, który telefonicznie informował lekarzy o przebiegu leczenia chorego. Przy ciśnieniu podwyższonym do 5 atmosfer i stopniowo redukowanym, nastąpiło powolne zmniejszanie się pęcherzyków gazu w tkance nerwowej. Wreszcie po wielu denerwujących godzinach stan chorego zaczął się poprawiać. Kwapisiewicz skierowany został na rekonwalescencję do Instytutu Medycyny Morskiej w Redłowie. (PAP)

Trzy ważne decyzje

Uchwała Rady Ministrów wprowadzona od 15 września br. podwyżkę cen w skupie mleka, co zwiększy roczne dochody rolnictwa o blisko miliard złotych. Równocześnie podano do wiadomości, że od 1 października br. obowiązować będzie inne zarządzenie, dotyczące ujednolicenia w całym kraju cen skupu żywa wieprzowego. Przyniesie to rolnictwu dodatkowo 350 mln. złotych. Upřednio już, 29 lipca br. dokonano zmiany warunków kontraktacji buraków cukrowych na rok 1964. Świadczenia państwa z tego tytułu przyniosą rolnikom 320 mln. złotych. W tym ostatnim przypadku chodzi zarówno o surowiec dla przemysłu cukrowniczego jak i o paszę dla inwentarza.

Trzy ważne decyzje, które podjęło kierownictwo partii i rząd, powinny się przyczynić do utrzymania na obecnym poziomie pogłowia bydła i znacznie zahamować dalszy spadek pogłowia trzody chlewnej. Dają temu wyraz rolnicy w rozmowach z mleczarzami i aktywnym społecznym na wsi. Dodatkowe świadczenia państwa stanowiące poważne bodźce ekonomiczne, umożliwią rolnictwu przezwyciężenie okresowych trudności, które wynikły szczególnie z niesprzyjających warunków atmosferycznych ostatnich dwu lat.

Dla wyjaśnienia trzeba zaznaczyć, że faktycznie tylko dwie z podjętych decyzji dotyczą bezpośrednio rolnictwa wielkopolskiego: nowe ceny mleka i lepsze warunki kontraktacji buraków. Ujednolicenie cen skupu żywa wieprzowego dotyczy natomiast tych rejonów kraju, gdzie obowiązywała dotychczas niższa niż w województwie poznańskim cena zbytu. Nastąpiło więc po prostu w tej dziedzinie równanie w górę, co odbić się powinno korzystnie na krajowym rynku mięsnym.

Decyzja w sprawie cen mleka skupowanego od rolników, podyktowana została niepokojącym zjawiskiem stopniowego spadku dostaw mleka do zakładów przetwórczych, co spowodowało różne, znane powszechnie perturbacje na rynku. Przyczyny zaś tego zjawiska były zasadniczo dwie: znane trudności paszowe, których w dalszym ciągu nie można lekceważyć oraz nieodpowiednia relacja cen mleka w stosunku do innych artykułów zbywanych przez rolnictwo. Cena za mleko utrzymywała się bowiem na niezmiennym poziomie od 1957 roku, podczas gdy wzrosły ceny pszenicy, żyta, a także innych produktów rolnych i hodowlanych,

choćby, przykładowo biorąc, młodego bydła rzeźnego czy kontraktowanych roślin przemysłowych.

W takich okolicznościach rolnicy przestawali się szybko na inny, bardziej korzystny dział produkcji; w zasadzie nie jest to zjawisko szkodliwe, jednakże w określonych potrzebach gospodarki narodowej warunkach — niepożądane. Zwracaliśmy na ten moment uwagę w artykule pt. „Sprawy mlecznej drogi” („Głos” nr 65 z 7. III. 1961 r.), kiedy w województwie poznańskim zarysowały się pierwsze objawy spadku dostaw mleka towarowego. Ceny zbytu produktów rolnych muszą mieć we wzajemnym stosunku taką relację, aby preferując jeden dział produkcji, nie stwarzały równocześnie antybodźców dla działu innego — w tym przypadku gospodarki mlecznej.

Obecna podwyżka cen skupu mleka, średnio o 25 groszy za litr, która będzie zróżnicowana w zależności od rejonu i strefy ekonomicznej, jest jak najbardziej celowa i gospodarczo uzasadniona. Takiej a nie innej decyzji wymagała konieczność, wynikająca z sytuacji na rynku. Podwyżka bowiem stworzy lepsze bodźce materialne dla rolników i spowoduje bardziej wnikliwe zainteresowanie się hodowlą krów oraz ich wydajnością.

Może ktoś powiedzieć, że 25 groszowa podwyżka to niewiele. Ale gdy weźmie pod uwagę całą masę skupowanego w naszym województwie mleka (400 mln. litrów z możliwością wzrostu) zmieni natychmiast zdanie. Jeżeli poszczególne hodowce dostarczą np. do mleczarni 30 tys. litrów mleka rocznie (a takich mamy bardzo wielu), to otrzymają o 7.500 złotych więcej. Suma nie do pogardzenia. Będzie to na pewno dla każdego innego rolnika zachętą do rozwijania hodowli i gospodarki mlecznej oraz powiększania w ten sposób dochodów swego gospodarstwa. Dla tych natomiast rolników, którzy stronią od zakładów mleczarskich, parając się prymitywnym sposobem przerobu mleka we własnym zakresie podwyżka będzie decydującym czynnikiem zmiany nastawienia. Każdy bowiem będzie widział bezsporne korzyści, wynikające ze sprzedaży mleka zakładom mleczarskim.

W parze z tym pójdzie zapowiedziana dalsza pomoc państwa ze strony państwa i organizacyjna ze strony zakładów przetwórczych. Jeśli zaś zakłady przez sieć punktów skupu zbliżą się do potencjalnych dostawców, to powinna się wkrótce zmienić sytuacja na rynku nabiałowym, z czego korzyść odniesie całe społeczeństwo i państwo. (kj)

Najciekawsze regaty sezonu w Poznaniu na Malcie

Najbliższa niedziela w stolicy Wielkopolski nie ograniczy się wyłącznie do międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Polska — Turcja. Odbędzie się bowiem ciekawe wyścigi kajakowe oraz regaty wioślarskie na Malcie.

Do imprezy wioślarskiej, jednej z najciekawszych na zakończenie sezonu wystąpią reprezentacje pięciu ośrodków przygotowania olimpijskiego: Warszawa, Bydgoszcz, Wrocław, Kraków i Poznań. Na starcie obowiązkowo muszą stanąć wszyscy kadrowcy. Ponadto odbędzie się bieg kobiet oraz juniorów.

— W jakich konkurencjach odbędzie się niedzielne regaty? — zapytaliśmy prezesa okręgu poznańskiego Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich p. Musiałę.

— Program regat obejmuje wszystkie konkurencje olimpijskie, również w zawodach juniorów. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, wobec silnej rywalizacji wspomnianych ośrodków. Dużo emocji powinien przynieść wyścig ósemek, w którym o zwycięstwo ubiegać się będą przede wszystkim czasy AZS z Wrocławia i Zawiszy z Bydgoszczy. W jedynkach Kubiak nie znajdzie chyba większej konkurencji. Dużo spodziewamy się po wyścigach czwórek. Każdy z wioślarzy może startować tylko w jednym biegu.

Jak przygotowuje się Poznań do regat? Trener AZS, Z. Okupniak, jednocześnie kierownik OPO jest dobrej myśli. Liczy, że w ogólnej punktacji jego podopieczni mają znaczne szanse na zajęcie drugiego miejsca. Spodziewa się on wyrównanej rywalizacji.

Po regatach na Malcie, najlepszą wyjadą na zgrupowanie do jugosłowiańskiej miejscowości Snagow.

Niedzielne regaty rozpoczną się o godz. 11. Zainteresowani meczem piłkarskim Polska — Turcja zdążą więc na ten atrakcyjny pojedynek. (tp)

Poznańscy automobilści w czołówce

Trzecia eliminacja rajdowych mistrzostw samochodowych strefy północnej, której meta znajdowała się w Gdyni, przyniosła duży sukces reprezentantom Automobilklubu Wielkopolskiego.

W klasie „Warszaw” pierwsze miejsce zajął załoga AW w składzie Edward Grabowski — Stanisław Stepniwicz. Po tej eliminacji poznańska załoga ma taką ilość punktów, że praktycznie zdobyła już mistrzostwo strefy. Sukces zanotowali również Henryk Ruciński i Henryk Balcerkiewicz na Skodzie TS, którzy w swojej klasie uplasowali się na drugiej pozycji.

W piątek obie załogi startują do IV eliminacji mistrzostw Polski. W tej poważnej imprezie poznańscy kierowcy także nie będą bez szans. Grabowskiemu i Stepniwiczowi wystarczy zajęcie III miejsca do zdobycia tytułu rajdowego mistrza Polski w klasie „Warszaw”. (d)

Warta — Grunwald na „Arenie”

Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ligi okręgowej, pomiędzy Grunwaldem i Wartą, które odbędzie się dzisiaj o godz. 16.30 na „Arenie” powinno wypaść ciekawie. Małe derby naszego miasta ściągają zapewne wielu sympatyków piłki nożnej. (x)

Tureccy piłkarze przybędą w piątek do Warszawy

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał telegram od związku piłkarskiego Turcji zapowiadający przyjazd piłkarzy do Warszawy w piątek. Ze stolicy do Poznania, gdzie 22 bm. odbędzie się mecz Polska — Turcja, goście przybędą pociągami.

Polscy piłkarze już zjeżdżają do hotelu Poznańskiego Ośrodka Sportowego. Zawodnicy mistrza Polski Górnik Zabrze zjawiają się w Poznaniu dopiero w czwartek, gdyż w środę czeka ich spotkanie z wiedeńską Austrią.

W kierownictwie polskiej ekipy rozważa się jeszcze możliwość ewentualnego rozegrania meczu sparingowego.

Przed sprzedażą biletów nasila się dosłownie z godziną na godzinę zainteresowanie tym spotkaniem. Jest tak duże, że prawdopodobnie przed meczem nie będzie już biletów w kasach stadionu. Przypominamy, że bilety można jeszcze nabyć w placówkach „Orbisu” w Poznaniu oraz w oddziałach na terenie Wielkopolski m. in. w Gorzowie. (p)

Najbliższe mecze piłkarzy Lecha

W ciągu najbliższych dni, piłkarze Lecha rozegrają dwa mistrzowskie spotkania. Dzisiaj o godz. 16 na dębickim stadionie w zawodach o mistrzostwo ligi okręgowej zmierzą się drużyny leszczyńskiej Polonii i rezerwy drugoligowego Lecha.

Garbarnia zgodziła się na rozegranie meczu o mistrzostwo II ligi o jeden dzień wcześniej. Spotkanie Lecha i krakowskiej Jedynki odbędzie się więc w sobotę o godz. 16 na Dębie.

Czy gospodarze i tym razem oddadzą punkty gościom? Przypuszczalnie w meczu ze Startem (2 października) zasilą już szeregi kolejarzy, bramkarz Wilczyński i Mroczek. (x)

Mecz Górnik na antenie PR

Polskie Radio przeprowadzi 18 bm. o godz. 18.15 w programie I bezpośrednią transmisję z drugiej połowy meczu piłkarskiego o klubowy Puchar Europy: Górnik Zabrze — Austria Wiedeń. (y)

Sobieszczyk z Poznania mistrzem Polski

Wędkarskie mistrzostwa Polski w konkurencjach rzutowych, które odbyły się w Chorzowie, zakończyły się generalnym zwycięstwem poznańskich wędkarzy. W 5-boju pierwsze miejsce zajął Sobieszczyk z Poznania 280,3 p. przed Turkiem z Krakowa i Ossowskim z Poznania. 3-bój muchowy wygrał również Sobieszczyk przed Turkiem i Kędziórą z Poznania. W 6-boju najlepszy okazał się Sobieszczyk. Podobnie było w 10-boju. Za Sobieszczykiem drugie miejsce zajął Turki, a trzecie Kamiński. Drużynowo 6-bój wygrała reprezentacja Poznania 1717,61 p. przed Krakowem 1681,64 p. W 6-boju juniorów poznański Wiatr zajął II miejsce za Rybakczykiem z Zielonej Góry. (b)

Warta — Grunwald na „Arenie”

Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ligi okręgowej, pomiędzy Grunwaldem i Wartą, które odbędzie się dzisiaj o godz. 16.30 na „Arenie” powinno wypaść ciekawie. Małe derby naszego miasta ściągają zapewne wielu sympatyków piłki nożnej. (x)

W regatach kajakowych o mistrzostwo CRZZ, które odbyły się w Wałcu, pierwsze miejsce zajął Budowlani przed Spartą Stalą, Chemikiem i Ogniwnem.

Tafia lodowa w Łódzkiej Fali Sportowej została już zamrożona, dzięki czemu nasza kadra narodowa w hokeju na lodzie rozpoczęła zajęcia.

Po ostatniej kolejce drużynowych mistrzostw żużlowych w tabeli prowadzi nadal Stal Rzeszów przed Górnikiem, z Rybnika i Leszczyńską Unią.

Podczas zawodów strzeleckich w Warszawie w strzelaniu z karabinu małokalibrowego, członkini kadry narodowej Nowicki wywalczyła 1150 punktów ustanowiła nowy rekord Polski.

Dziękujemy uczestnikom IX rajdu pieszego i motorowego WZSP — Poznań „Zegnany lato 1963” za pozostawienie nadesłane z Wolińskiego Parku Narodowego. Udział w rajdzie wzięło 150 osób.

GO NIEZŁO — ANI

Szczerze i otwarcie o literatach wrocławskich

„Gazeta Robotnicza” (nr 212), wychodząca we Wrocławiu, opublikowała artykuł literata W. Kotowicza pt. „Szczerze i otwarcie”, w którym znajdujemy interesujące uwagi na temat wrocławskiego środowiska literackiego, uważanego za kręgię po Warszawie i Krakowie skupisko pisarzy w kraju. Uwagi te związane są z problematyką XIII Plenum KC PZPR. Autor — stwierdzając na początku, że po stronie osiągnięć należy zapisać wydane książki i żywotność wrocławskiego ośrodka, świadomie koncentruje się na niedociągnięciach, gdyż

Ruch turystyczny z CSRS — przywrócony

W związku z wygasaniem epidemii ospy, 16 bm. przywrócono normalny ruch turystyczny w woj. wrocławskim i opolskim w ramach konwencji z CSRS.

Przy wyjeździe do Czechosłowacji obywateli są posiadacze świadectwa szczeni (tzw. międzynarodowe książeczki) jedynie mieszkańcy Wrocławia. Wymagane są także zaświadczenia szczeni od uczestników wycieczek autokarowych, które w drodze do Czechosłowacji zatrzymują się we Wrocławiu.

Obecnie tylko Wrocław jest cze jest objęty przepisami kwarantanny, również bowiem pow. Wieruszów w woj. łódzkiem uznano za wolny od zakażenia ospą. We Wrocławiu wprawdzie upłynął już wymagany okres 28 dni od daty hospitalizacji ostatniego przypadku ospy w tym mieście. Ministerstwo Zdrowia nie może jednak zdjąć obowiązujących przepisów sanitarnych ponieważ powstała konieczność przeprowadzenia dalszych badań laboratoryjnych u jednej z osób, przebywającej w szpitalu pod obserwacją. (PAP)

„Koziołki” placą

W 331 Grze Liezbowej „Koziołki” stwierdzono 1 kupon z pięcioma trafnymi zakreśleniami w kolekturze nr 100 w Poznaniu. Właściciel tego kuponu otrzyma wygraną w wysokości 440.927 zł.

Ponadto stwierdzono: 1 czwórki premiiowa — 11.930 zł, 72 czwórki zwykłe — po 1930 zł 69 trójek premiiowanych — po 158 zł; 2340 trójek zwykłych po 58 zł; 1422 dwójki premiiowane po 15 zł; 28.445 dwójki zwykłych po 5 zł.

...tylko śmiałe podjęcie spraw od dłuższego czasu taktycznie przemierzanych może nam pomóc”.

I dalej:

„Zastanówmy się nad wieczorami autorskimi. Mamy ich sporo, jeżdżymy pracować, występujemy. Ilu z nas pamięta, że takie spotkania z czytelnikami jest nie tylko okazją do zabawy przed zgromadzoną? Ilu znajduje w sobie dość skromności, by spytać i do końca wysłuchać opinii czytelników? Ilu korzysta ze znakomitej okazji rozszerzenia własnych doświadczeń o te, którymi dysponują zebrani po tamtej stronie stołu (...) Piszę nie dla paru krytyków, lecz dla ludzi. I to warto sobie stale przypominać. Są koledzy, którzy utknęli w swej twórczości na marginesach naszego życia społecznego, na podpatrywaniu, obczajności zmiennych i zagubionych „odprysków” klasy robotniczej (...) Czy dla nich wieczory autorskie nie mogą stać się zabiegiem przewietrzenia własnego poglądu na klasę, z której wyszli i która codziennie udowadnia, że jej podstawowe problemy to nie bumelantstwo, nie zebrania pod budką z piwem i używanie „mocnych słów”?

W. Kotowicz pisze również o recenzentach:

„Recenzenci też ludzie. Nastala u nich moda na chwalebną „anty”. Cenią antypowieść, antydratę, smakuja zabiegi formalne. Rzadko zastanawiają się po ludzku, jak tego rodzaju literaturę odbierze zwykły czytelnik. Taki, który nie cmoka, szuka w książce po prostu prawdy o życiu i potwierdzenia swych opinii wyrażonego językiem pięknym, bogatym, ale — u licha — komunikatywnym”.

W artykule znalazło się też miejsce na omówienie postawy „młodych” (nie chodzi o wiek, lecz o zaawansowanie w dorobku literackim):

„Zarząd naszego oddziału robi naprawdę wiele, aby im pomóc, zachęcić do pracy twórczej, stworzyć odpowiednie warunki. W rezultacie kilku „młodych” znalazło się już w szeregach związku i swoimi pracami rzuca dalsze osiągnięcia w prozie czy poezji. To dobrze. Ale źle jest, kiedy zachęcani postawą tutejszego związku przyjeżdżają do Wrocławia ludzie z innych miast i pierwszym ich wysiłkiem twórczym jest napisanie podania o stypendium. Nie podejmują żadnej pracy, gdyż „tworzą”. A kiedy uda im się wydać tomik wierszy, od razu uważają się za dyplomowanych profesjonalistów i żądają dalszych świadczeń. Nie otrzymawszy ich, wyjeżdżają do innego miasta i zaczynają znów od podania”.

Na koniec autor przypomina o roli Związku Literatów Polskich — zrzeszenia twórczego: „Tylko własne poczucie odpowiedzialności pisarza, rzetelna troska o społeczną przydatność jego twórczości — może spowodować czynny udział kolegów w realizacji inicjatyw i zamierzeń związku. Liczymy na to”.

LEKTOR

Dalsze informacje z kraju i ze świata zamieszczamy na stronie 5.

Malajazja zrywa stosunki z Indonezją i Filipinami

Dalsze demonstracje w Djakarcie

Po burzliwych demonstracjach, jakie odbyły się w poniedziałek po południu w stolicy Indonezji Djakarcie przed ambasadami Malajów i W. Brytanii, późnym wieczorem odbyły się dalsze demonstracje przed rezydencją ambasadora brytyjskiego.

Kilkuset demonstrantów wznosiło okrzyki przeciwko kolonializmowi brytyjskiemu. Dopiero osobista interwencja zamieszkującego w pobliżu ministra spraw zagranicznych Indonezji Subandrio skłoniła demonstrantów do rozejścia się.

Podobne demonstracje odbyły się także w innych miastach będących stolicami prowincji, m. in. w Medan, Pontianak, Macassar i Surabaja.

Pracownicy lotniska w Djakarcie postanowili bojkotować wszystkie brytyjskie i należące do Malajazji samoloty.

We wtorek w stolicy Federacji Malajazji, Kuala Lumpur, odbyło się posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem premiera Tunku Abdul Rahmana. Po posiedzeniu tym

Adenauer u papieża

We wtorek w godzinach przedpołudniowych Papież Paweł VI przyjął na oficjalnej audiencji kanclerza Adenauera. Kanclerzowi zachodniemieckiemu towarzyszył sekretarz stanu Hans Globke.

Upřednio kanclerz Adenauer otrzymał w swej rzymskiej rezydencji insygnia najwyższego odznaczenia watykańskiego. Jest to drugie odznaczenie przyznane mu przez Watykan.

Pierwsze otrzymał w 1956 r. od ówczesnego papieża Piusa XII. (PAP)

Rahman podał do wiadomości, że Federacja Malajazji postanowiła zerwać stosunki dyplomatyczne z Indonezją.

Rahman uzasadnił tę decyzję faktem, iż Indonezja zerwała stosunki dyplomatyczne z Malajazją i że w poniedziałek w Djakarcie i Medan odbyły się wrogie demonstracje, podczas których zdemolowano placówki dyplomatyczne Malajów.

Premier Rahman zawiadomił również, że z tych samych powodów postanowiono zerwać stosunki dyplomatyczne z Filipinami.

We wtorek w godzinach przedpołudniowych, przy jawnym poparciu policji, grupa „zwolenników rządu malajskiego” wtargnęła na terytorium ambasady Indonezji w Kuala Lumpur, zerwała i zbezczeszczyła flagę indonezyjską, obrzucała budynek ambasady kamieniami, a następnie podpaliła go. Był to najwyraźniej odwet za poniedziałkowe demonstracje, jakie odbyły się w Djakarcie.



„ZŁOTY LEW”

NA MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU FILMÓW MŁODZIEŻOWYCH W WENECJI 1963 R.

CENTRALA WYNAJMU FILMÓW W POZNANIU

ZAPRASZA WSZYSTKICH SYMPATYKÓW FILMU DO KINA „PALACOWEGO” NA FANTASTYCZNĄ KOMEDIĘ PRODUKCJI POLSKIEJ, NAGRODZONĄ NA FESTIWALU W WENECJI, PT.

„Godzina pasowej róży”

Scenariusz i reżyseria: Halina Bielńska.
W rolach głównych: Elżbieta Czyżewska, Jerzy Nasierowski, Lucyna Winnicka, Wiesława Mazurkiewicz, Roman Stankiewicz i Alicja Pawlicka.

K6919

O dyscyplinie autobusie i zegarze

Rozgorączkowany tłum na tarci na wejście. Puściłem uchwyt i, pchnięty w plecy, znalazłem się w pomocy. Tu było spokojnie, dwie moje sąsiadki w najszerszym kontynuowały rozmowę:

— Pędzę więc za pięć złotych do roboty i na rogu ulicy zjadłem się na naszego peronowego. Stoi i obserwuje, jak do zakładu. Biegiem podbiegam do szatni i nakładam kielitę. Jest minuta po szóstej! Zaczęło się do roboty, bo dzisiejszy personel wstał wcześniej niż zawsze. — Jedna od nas dzwoniła na drugi oddział, że tam jest, sprawdza listę obecności. Później znowu przybiegła do nas, przed siódmą... Nie z biura to mają spokój: przyjeżdżają, schodzą się do roboty, niemal do dwadzieścia minut przed siódmą. Ciekawam czy je to spisa?

— Ee tam, zaraz by zapisać. Jak która się raz spóźniła, to on nie taki... Jemu chodzi o to, co to im stałe „autobusowa”...

— Właśnie, czy z tymi autobusami nie za dużo sobie pozwalają? Pamiętam, kiedyś zaskoczyła cała noc się gdzieś bała, do roboty przyszła godzinę później i robiąc do mistrza kłopotną minę mówi: — Panie kierowniku, autobus się spóźnił. A przecież ona nigdy autobusem nie jeździła, mieszkała pięć metrów od zakładu. Taka to tylko psuje innym rytm, tym dzieciakom, z obowiązkami. Wypadnie zrobić czasem pranie, człowiek zaśnie i czym wytłumaczy wstąpienie? Tak to chociaż autobusem się poratował...

— A jak myślisz, nasz kierownik faktycznie nie wie, gdzie mieszka i czym jeździ do pracy, czy też tylko udaje, że nie wie?

Odpowiedzi już nie dosłyszeliśmy. Niewiasty wysiadły. Ale widać nie tylko ja „podsiuchałem” rozgadane kuszki, skoro temat podjęło kilka paru mężczyzn, tak samo jak i ja stłoczonych na pomoście „czwórki”.

— Czy u was też tak ganią dyscyplinę? Bo u nas wszystko musi być zgodnie z

regulaminem: o szóstej trzeba stać przy maszynie, śniadanie 15 minut i robota aż do „bucza”. Ani minuty krócej!

— A co, czy ciebie ta dyscyplina razi?

— Mnie? Nie. Nie lubię tylko krzyku o sprawy oczywiste. Przecież podpisywałem umowę z zakładem na 8 a nie na 7 godzin pracy. Za 8 godzin także mi płać. Wiesz, że pracuję już w jednym miejscu 19 lat i jeszcze ani razu się nie spóźniłem. Moja kartoteka jest czysta, nie taka jak tych młodzieńców z frezarek, którzy stale robią „fajrant” już o wpół do drugiej! Latem ja sam nie wytrzymałem, poszedłem do nich i po ojcowsku im przegadalem, że tak robić nie można, bo sami siebie okradają. Młodzieńcy ruszyli na mnie z bzdurą, że niby nie mój to interes jak oni pracują. Majster słyszał, ale mnie nie poparł. A dziś? Dziś ma do nas, starych, pretensję, że nie pilnujemy młodych, że ich nie wychowujemy. I to mnie właśnie razi, że niekonsekwencja w postępowaniu. Bo chłopaki śmieją się w kółka. — Za miesiąc — mówią — wszystko wróci do normy. — Co oni uważają za normę?

— Leżankę przy maszynie, kiosk z piwkiem i co drugi dzień niedzielę. Słyszałeś o tej historii z zegarem?

— Z zegarem? Gdzie?

— Zdaje się, na dwójce. Mistrzowie pełnią tam na zmianę stałe dyżury przy zegarach pilnując, żeby „wiara” odbijała swoje karty kontrolne już w roboczych ubraniach, a nie w wyjściowych. Mają rację, bo wiesz jak to jest, facet przychodzi na ostatnią minutę, odbija kartę i idzie do szatni dyskutować o wczorajszym meczu. Teraz musi odbijać kartę już gotowy do roboty. No i jeden zegar o parę minut się spóźnił, różniąc się z „buczkami”. Mówię ci, zrobiła się beczka śmiechu, bo wszyscy spóźniali się przybiegli do tego właśnie zegara.

— Ale naprawili ten zegar...?

Niestety, odpowiedzi już nie dosłyszeliśmy. Tramwaj dojechał do mojego przystanku. Wysiadłem. (pch)

przygotowanie rysunków swych prac. Portrety jego cechuje pewna dosłowność i surowość — maluje zresztą rektorów poznańskich uczelni w gronostajach, co nakazuje pewien dyskurs w stosunku do portretowanych osób. Bartel maluje też pejzaże — kilka studiów dębów rogalińskich o jasnej, zdecydowanej kolorystyce oraz martwe natury z kwiatami. Najciekawszy, najbogatszy w problematykę malarską jest cykl kilku bożków murzyńskich, o tajemniczych, nieformalnych kształtach, oraz głowy portretowe murzyńskich kobiet. Na wystawie przeważają prace z ostatniego okresu twórczości artysty. Jest tu też kilka starszych, przedwojennych pochodzących z okresu, w którym Bartel pozostawał pod wpływem formizmu i kierunków jemu pokrewnych. Parę mniejszych efiud i studiów o nieco alegorycznym charakterze uzupełnia wystawę, która już w dniu otwarcia cieszyła się dużą frekwencją zwiedzających, przeważnie ludzi starszych, dla których twórczość B. Bartla jest przypomnieniem sztuki lat ich młodości.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

PLASTYKA Portrety i pejzaże Bronisława Bartla

Po długoletniej supremacji młodych w poznańskich salonach wystawowych coraz częściej spotykamy wystawy artystów starszego pokolenia prezentujących z zasadą malarstwo realistyczne, solidne, w podziałach i rzetelne. W niedziele starym zwyczajem zaplanowanym przez młodych otwarto w salach BWA w „Artenale” wystawę prac jednego z najstarszych i najbardziej rozpoznawalnych poznańskich artystów — Bronisława Bartla. Wśród ponad trzydziestu obrazów olejnych najczęściej spotykamy portrety i pejzaże. Bartel reprezentuje typ nieco akademickiego portretu jaki w latach 20-lecia uprawiali Mehoffler, Jarocki czy Pautsch. Nie będąc obcym na sprawy kolorystyki, zwraca szczególną uwagę na solidne

Moskiewczanka jest praktyczna, ubiór nie utrudnia jej ruchów i gwarantuje ciepło w ostrym klimacie. Sukienki nosi proste, lekko rozszerzające się dołem, zaakcentowane skośne załamki w niektórych modelach sięgają pleców. Lubi modne rekawki z wykończonym koszułowo, zapięte na guziczki. Wybiera tkaniny ciemne, o pastelowych kolorach. W podomoskiewski spacer — kostium. Frapującą wygląda podszewka sukienki najczęściej luźnego o różnej długości, z wzorzystej tkaniny, z której również uszyta jest bluzka. Gdy zbliża się mrozy założy kostium wykonany z futerkiem, a na wieczór — kostium z jedwabny.

W wieczór, zwłaszcza karnawałowo, kobieta moskiewska podobnie

Jesień i zima nad Wołgą i Sekwaną

jak warszawska zadaje sobie pytanie: jak się ubrać? Moskiewczanka chętnie wybierze elegancką i pełną wdzięku krótką sukienkę przeważnie na „halkowych” ramiączkach. Może to być całość łączona z dwóch tkanin np. jedwab i welur z zupełnym lubnym w tali stanikiem jak gdyby nie zesztywniętym ze spódnicy.

A teraz uwaga: szal „Kosmos” — długa balowa kreacja z grubej tkaniny o delikatnym desenie z ogromnym sztywnym szalem wszystkim w spiczasty dekolt na plecach. Nie mniejszy szal to „Gwiazda Północy” — długa sukienka ze srebrzysto-szarego brokatu z peleryną ze srebrnych lisów. Wreszcie super-szał „Polonez Ogińskiego”, bajeczna

Miejsce „brunatnej” energetyki

W latach przedwojennych węgiel brunatny nie odgrywał żadnej roli w polskiej energetyce. Sięgnięcie po to ekonomiczne i stosunkowo tanie paliwo stanowiło sukces Polski Ludowej. O ile jeszcze w 1950 roku nasze elektrownie zużywały zaledwie 382 tys. ton węgla brunatnego rocznie, to po dwunastu latach, w 1962 r., zużycie wzrosło okragło 10 razy, dochodząc do 3825 tys. ton.

Węgiel brunatny, niedawny „kopciuszek” energetyki, z roku na rok awansuje: w 1960 r. udział produkcji energii elektrycznej z węgla brunatnego wynosił tylko 5,7 proc. (wobec 94 proc. energii z węgla kamiennego). Na koniec 1962 r. zanotowano przesunięcie proporcji — węgiel brunatny 9 proc., węgiel kamienny 86 proc., inne paliwa i energia wodna — 5 proc. Jeszcze poważniejszy wzrost zapowiada się na najbliższe lata — w 1965 roku węgiel brunatny będzie dawał 35 proc. wytwarzanej w kraju energii elektrycznej.

Dzisiaj „brunatnej energetyki” w Polsce rozpoczęły się w Koninie, w 1958 roku. Ruszyła tam nasza pierwsza elektrownia pracująca na nieznanym do tego czasu u nas na szerzą skalę paliwie. Obecnie dysponuje ona mocą 593 MW; obok niej powstają następne obiekty — elektrownia Adamów o mocy 625 MW oraz Patnów (1200 MW).

Naszym największym obiektem energetycznym pracującym na węglu brunatnym staje się Turów, którego docelowo ma moc osiągnąć 1400 MW. Po wprowadzeniu do eksploatacji w ub. r. 2 turbozespołów o łącznej mocy 400 MW, w ciągu tego roku moc Turowa wzrośnie do 800 MW. (ZAP)

Symfonia na gwoździu

Kariera taśmy magnetycznej

Obleciałem wszystkie komisje: nie ma taśmy! — Mój młody znajomy jest rozpaczony. Właśnie dziś radio nadaje koncert, który chciał nagrać.

— Co mi po magnetofonie, kiedy nie ma taśmy?! — i tu pada wiązanka pod adresem produkcji, zaopatrzenia, handlu.

Właśnie kilka dni temu pierwsze partie polskiej taśmy magnetycznej opuściły fabrykę. Skierowano je do Radia dla próby; następnie zostaną rozprowadzone w handlu. Hobbyści magnetofonowi nie będą już szukali taśm po komi-sach. Znajdą je w każdym radiowym sklepie.

Czy można nagrać symfonię na gwoździu? Okazuje się, że można. Bo do produkcji taśmy, potrzebnej do nagrania symfonii, zużywa się tyle tlenku żelaza, ile by powstało ze zwykłego gwoźdźca.

Produktem wyjściowym do produkcji taśmy magnetycznej jest właśnie ta najpowszechniejsza postać rdzy — tlenek żelaza. Problem polega na rozbiiciu tlenku żelaza do wielkości... wirusów dostrzegalnych tylko pod elektronowym mikroskopem.

Tym właśnie problemem od kilku lat zajmuje się Filmowy Ośrodek Doświadczalno-Usługowy w Warszawie. Na potrzeby własnej produkcji uruchomiono już dawno. Głos wszystkich polskich filmów lat ostatnich płynie wyłącznie z taśm FODU.

Dopiero jednak w tym roku nastąpił rozruch produkcji przemysłowej. Polską taśmę magnetyczną produkują Gorzowski Zakłady Włókien Sztucznych. Dłaczego właśnie Gorzów? Bo Gorzów wyrabia folię do celów filmowych. Taka sama folia jest podłożem taśmy magnetycznej.

40 tysięcy kilometrów wynosi obwód Ziemi. Tyleż samo taśmy zużywa się rocznie w Polsce. Masowa jej produkcja na pewno w krótkim czasie podwoi tę liczbę, zważywszy, że hobby magnetofonowe staje się na świecie równie popularne jak fotografia.

Wynalazek i zastosowanie taśmy magnetycznej może służyć jako przykład licznych piorunujących karier technicz-

zamszowe mokasyny na lekko podwyższonym obcasie, wysokie sznurowane buciki w stylu naszych babek (bardzo wyszczuplają nogę w kostce!), wreszcie nieśmiertelne botki. W tym roku będą one z tego samego materiału i w tym samym kolorze co kostium lub piasek — na przykład do kostiumu w beżowo-brązową pepitkę takie same botki, ściśle, jak pończocha przylegające do nogi.

Czapki futrzane nadal modne, jedynie z pewnym „ulepszeniem”: w tym roku będzie się je nosić z małym daszkiem a la Gavroche. Dla pań, które obawiają się, że w takim nakryciu głowy będą wyglądały zbyt filuternie, przewidziane są szerokie opaski z jerseyu. I ładnie i uszy nie marzną.

A tymczasem w Paryżu... Tegoroczna francuska moda dopuszcza wszelkie możliwe fantazje. Paryżanki będą więc nosić jerseyowe podkolanówki z wywinietym mankietem, „grubziarniste” siatkowe pończochy w różnych kolorach,

URODZINOWE DARY

Nowe szkoły sławią imię Wojska Polskiego

Pomimo nieprawdopodobnego „młynka”, jaki towarzyszy pierwszym wrzesniowym

dniom szkoły, nie zapomniano o liście do generała Kokoszy-na. Jakże mogło być inaczej, skoro właśnie żołnierze w czasie wakacji odwiedzili cały budynek i otoczenie, tak że znowu wygląda jak w dniu przekazania go dzieciom przez przedstawicieli Wojska Polskiego. Było to wprawdzie przed trzema laty, ale mocna więź szkoły z opiekunem — Warszawskim Garnizonem WSW — nie straciła na sile. Przeciwnie, umocniły ją codzienne niemal kontakty. Gdy narodził się pomysł budowania sceny, najpierw omawia się go z pułkownikami-opiekunami. Gdy trudno kierownictwu i komitetowi rodzicielskiemu wojować o sasiadujący ze szkołą baraczek (przysłałby się na pracownię dla chłopców), jest się do kogo zwrócić o pomoc. Opiekun, gdy tylko może, służy dzieciom autokarem, orkiestrą na noworoczne bale, ufundował szkoły sztandar, ofiarował telewizor, sterylizator do gabinetu dentystycznego, planse ilustrujące wielkie bitwy i kto by to wszystko spisał...

Mowa tu o szkole nr 171 w Warszawie, noszącej imię Wojska Polskiego. Ale nie myśleć iż tak dzieje się tylko dlatego, bo nazwa zobowiązuje.

Zaczęło się od Czeladzi

Nie minęło 8 miesięcy od chwili, w której padło hasło „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”, a w Czeladzi na Śląsku wyrósł wspaniały gmach. Budowało wojsko. Szkoła nosi imię generała Świerczewskiego. Do 1962 r. poszczególne okręgi wojsko we podarowały takie kosztowne prezenty” urodzinowe dla dzieci w Głogowie, Kolobrzegu, Studzienkach i w Warszawie. O tym ostatnim była właśnie powyżej mowa. Wszystkie powstały w miejscach związanych z chwałą

polskiego oręża, wszystkich nazwy przypominają o niej, wszystkim dalej opiekuje się wojsko.

Dodajmy, że w budowie są dalsze 4 „wojskowe tysiąclatki”. Wśród nich średnia szkoła zawodowa z internatem we Wrocławiu.

Z okazji własnych „urodzin”

Już 12 października w podwarszawskich Miocinach odbędzie się piękna uroczystość otwarcia supernowoczesnego kombinatu wiedzy. Ten eksperymentalny ośrodek z obszernym internatem, basenem i wszelkimi udogodnieniami zbudowany za 20 mln. zł sump-tem ludzi w zielonych mundurach — to trwały pomnik na cześć Ludowego Lotnictwa Polskiego. Równie piękny pomnik otrzymała Gdynia. — Tu nazwa średniej szkoły związana będzie z Marynarką Wojenną PRL. Trzeci obiekt budowany przez Szkołę Oficerską wspólnie z miejscowym społeczeństwem powstaje w Zegrzu.

Na cześć XX urodzin naszej armii Rada Główna SFOS postanowiła ufundować szkoły-pomniki w Lubartowie (upamiętnienie walk partyzanckich AL), w Zgorzelcu, Chojnie i Olsztynie.

Prawie sto milionów!

Liczyby bywały suche i nudne. Ale te potrafią wzruszyć. Z opodatkowania kadry zawodowej zebrano dotąd na budowę szkół ponad 70 mln. zł. Ze sprzedaży cegiełek roczny wpływ wynosi około 600 tys. zł.

A jeszcze do tego czynny społeczny żołnierz odbywających zasadniczą służbę wojskową, którzy swe cywilne umiejętności murarskie, ślusarskie czy stolarskie wykorzystują

Czterystu

halaśliwych pupilów

Tu telewizor, tam ogrodzenie boiska, prezent w postaci projektora, urządzenie dzieciom wycieczki... Kto by wyliczył wszystkie formy wojskowego mecenatu nad czterystu szkołami rozsiadłymi po całym kraju. Jak z tego wynika, jego zasięg wybiega daleko poza szkoły „własne”. A te ostatnie, można rzec śmiało, wygrały los na loterii. Ich gabinety naukowe i pracownice mogą się poszczycić fantastycznym wyposażeniem — nie wszyscy wiemy, iż żołnierze w ramach swej społecznej pracy wykonują dla dzieci przekroje silników i dziesiątki innych modeli, ofiarowują kółkom zainteresowań najrozszybsze urządzenia ułatwiające wychowanie politechniczne.

Patronat nad szkołami, opracowany przez wojsko, spełnia także poważną rolę wychowawczą. Zbliży młodego obywatela do ludzi w zielonych mundurach, do szczytnych idei, za które ginęli i na straż których trwają. Sam fakt ogromnej ofiarności i jej widomych owoców jest piękną kartą w pokojowym rozdziale historii Ludowego Wojska Polskiego.

IRENA SOLIŃSKA

P. S. Za kilka dni rozpocznie się nauka w pierwszej szkole Tysiąclecia poznańskiej dzielnicy Jeżyce (ul. Janickiego). Przy urządzaniu tej szkoły pomaga Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych. Jest więc i sposobność, żeby szkoła otrzymała nazwę związaną z XX-leciem Ludowego Wojska Polskiego.

nych wieku dwudziestego. W roku 1945 wraz z posuwającymi się wojskami alianckimi szły grupy naukowców; byli to tak zwani oficerowie patentowi. Szukali nie wroga, lecz wszelkiego rodzaju zdobyczy technicznych. Wiedzieli, że Niemcy mają doskonałą aparaturę do zapisu dźwięku. Stosowali ją z powodzeniem w czasie wojny. Wszystkie tajne rozmowy szły z taśmą. Nadawano je przez telefon w zdzieleniokrotnionym tempie (w owym szybkim śmieszonym plum-plum-plum) co uniemożliwiało podsłuch. Za tym właśnie urządzeniem weszli amerykańscy oficerowie patentowi. I wywyszli. W zapadłej wiosce znaleźli człowieka, który im zademonstrował najczystszy odbiór z taśm magnetycznych.

Odtąd rozpoczął się triumfalny pochód taśmy w świecie. My zwykli słuchacze radia nawet nie zorientowaliśmy się, kiedy nastąpił ten skok. Dziś, 95 proc. programów radiowych to nie żywe słowa, lecz właśnie nagranie z taśmy.

Rozmawiam z panem Janem Lisowskim, jednym z głównych twórców polskiej taśmy magnetycznej, a obecnie naczelnym inżynierem Zakładu Filmów Telewizyjnych w Warszawie. Przed nami na biurku brunatny, świeżo wypuszczony z Gorzowskich Zakładów, krążek.

— Widzę, że nie może się pan rozstać ze swoją taśmą — mówię — choć przecież nie ma ona nic wspólnego z pańską obecną pracą w telewizji.

— Na razie jeszcze nie, ale w przyszłości na pewno wiele. Taśma magnetyczna bowiem wyeliminuje telerecording. Może rejestrować nie tylko dźwięk, ale i obraz. I to absolutnie wiernie. Tego rodzaju zastosowanie wchodzi już w życie. Pamięta pani nadawane swego czasu przez naszą telewizję spotkanie Chruszczowa—Kennedy w Wiedniu? To szło właśnie z taśmą. A niech sobie pani teraz wyobrazi imprezy sportowe: wóz transmisyjny jedzie na mecz o godzinie X, utrwała obraz, a potem telewizja nadaje o dowolnej porze.

— Dlaczego więc się tego u nas nie stosuje?

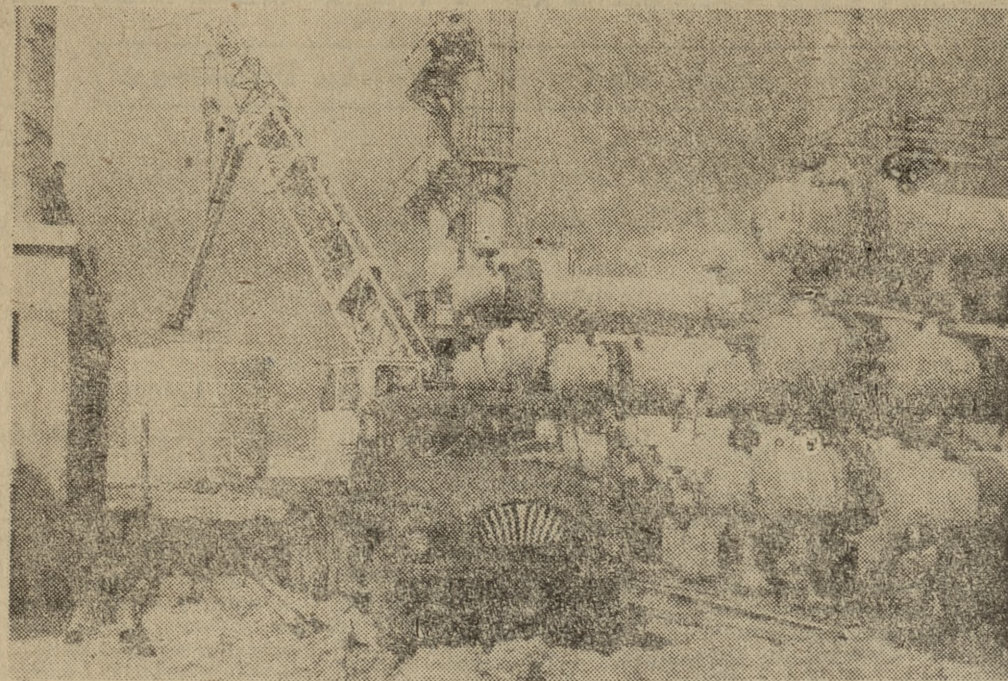
— Jeszcze nie. Stany Zjednoczone wyznaczyły na to urządzenie embargo i nie możemy go kupić. Ale i w Związku Radzieckim próby już są w pełnym toku, więc w przyszłości nie będzie kłopotu z kupnem.

EWA BERBERYUSZ

Ponieważ żołnierze w tym roku nie sięgają tak wysoko jak ubiegłej zimy, trzeba włożyć coś na szyję. Ostatni krzyk mody — kowbojskie chustki, drapowane z przodu, a z tyłu związane w gruby węzeł. Możemy z nich ograbić naszych synów, fundując w zamian bilet do kina na kowbojski film.

Ręce chować będziemy w kieszeni, które w sezonie 1963—64 muszą obowiązkowo zdobić każdy szanujący się piasek. W dodatku będą to kieszenie-giganty, tak że zmieszczą się w nich nie tylko ręce, ale i różne drobniaki, których zazwyczaj gorączkowo szuka się w torebce. Ważny szczegół: kieszeń powinna być umieszczona jak najniżej.

Tak wyekwipowane, nawet na złość babci, nie odmrozą sobie paryżanki uszu i rąk! (API)



W Zakładach Petrochemicznych trwają intensywne prace przy budowie działu reformingu. Re-forming budowany jest w opasce o dokumentację i dostawy aparatury z Włoch. W końcowym okresie prac (rok 1964) w skład ekipy montażowej wejdzie 25 fachowców włoskich. Obecnie główne prace koncentrują się na montażu podstawowych konstrukcji i przy wymiennikach ciepła. Na zdjęciu: prace montażowe przy wymiennikach ciepła.

CAF fot. Czarnogórski

Czarna Ameryka (4)

Na przykład Alabama

O sławiony Instytut Gallup, uzyskał w roku 1956 następujące rezultaty w związku z ankietą „czy jesteś za desegregacją w amerykańskich szkołach — czy przeciw?": 62 proc. zapytywanych opowiedziało się za, 31 proc. przeciw, 7 proc. nie miało w tej kwestii zdania. Dlaczego właśnie w roku 1958 Gallup przeprowadził wspomnianą ankietę? Bowiem w tym czasie zaszły słynne wydarzenia w stolicy stanu Arkansas — Little Rock, kiedy to wojska federalne musiały ochraniać dziewięć murzyńskich studentów, podejmujących naukę. W mieście zapanował niemal stan oblężenia.

Wówczas, przed pięciu laty, aż 7 stanów USA utrzymywało całkowitą segregację rasową w szkołach. Dopiero obecnie jesteśmy świadkami kolejnego łamania oporu rasistów.

Długa, bardzo długa była droga Murzynów Południa do zintegrowanej szkoły. Tylko w Kentucky od roku 1912 przestały obowiązywać zarządzenia gettowe. W stanie Missouri dopiero w roku 1948 decyzja Sądu Najwyższego otworzyła drzwi Murzynom na wyższe uczelnie, wbrew propozycjom miejscowych władz, gotowych nawet wysłać na swój koszt czarnych studentów do któregoś z uniwersytetów Północy. W roku 1950 powtórzyła się analogiczna historia na University of Texas. Wreszcie w roku 1954 amerykański Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, iż na polu edukacji nie może być miejsca dla doktryny „podzieleni ale równi”.

Mimo tego do roku 1959 na około 2.900 dystryktów szkolnych Południa tylko około 800 skończyło z segregacją. W tym czasie zaledwie 13 proc. czarnoskórych Amerykanów uczęszczało do szkół pospolu z białymi, reszta nadal korzystała ze szkół „black only”, o wiele gorzej wyposażonych, dysponujących gorzej płatną kadrami pedagogów.

Aż wreszcie w tym roku Amerykanie murzyńskiego pochodzenia, zamieszkali na Południu, ruszyli do frontalnego ataku. Był to atak całkowicie pokojowy, polegający na próbach immatrykulowania się na wyższe uczelnie, zastrzeżone prawem kadru wyłącznie dla białych. W Tuscaloosa gubernator stanu Alabama — George Wallace, własną pierśią bronił Murzynom „dostępu na uniwersytet. Gdy zmuszony został do ustąpienia w Tuscaloosa (jego rejtanowska postawa uczyniła go zresztą głośnym, w ujemnym zrozumieniu tego określenia) a potem w Birmingham i Mobile (wobec naci-

ku władz federalnych), jał się innych środków.

Oto na jego wniosek Rada Szkolna w Birmingham postanowiła zamknąć trzy szkoły, „zagrożone” desegregacją. Wreszcie zaciekle rasista wydał rozporządzenie, które zakazywało integracji w szkołach, choć było to sprzeczne z ustawami stanowymi. Co więcej, wysłał do Birmingham i Mobile żołnierzy, by zagrozić drogę murzyńskim dzieciom i studentom do zintegrowanych szkół. Komplet policji stanowej wydał się Wallace'owi niewystarczający.

Te poczynania gubernatora doczekały się wreszcie kontrakcji ze strony władz federalnych. Wallace został oskarżony przez sędziego B. Segresta o zbrojny najazd na Tuskegee w celu udaremnienia integracji młodzieży amerykańskiej. Sąd Federalny wydał zakaz, by gubernator zaprzestał ingerencji w szkolne sprawy. Ostatecznie jednak zламаł opór Wallace'a dekret prezydenta Kennedy'ego, podporządkowujący gwardię stanową władzom federalnym.

Wreszcie więc Tuskegee, miasto, w którym ludność czarna jest siedmiokrotnie liczniejsza od białej, miejscowa szkoła przyjęła trzynastu Murzynów. W Birmingham 20 dzieci murzyńskich zapisano do „białych” szkół. Szykany

jednak — w zmienionej formie — są kontynuowane. Za namową rodziców, biali uczniowie bojkotują lekcje. Doszło do tego, iż odpowiedni urząd musiał przypomnieć o obowiązku posyłania dzieci do szkoły, którego niespektowanie pociąga za sobą konsekwencje prawne.

Ale fala murzyńskiego naporu wznosi się coraz wyżej i łamie, ostatnio coraz szybciej, rasistowskie przegrody. Oto w Savannah (Georgia) nastąpiła symboliczna integracja: przyjęto 20 murzyńskich dzieci do „białych” szkół. W Columbia (Południowa Karolina) przyjęto — po raz pierwszy od roku 1877 — Murzyńską na uniwersytet. W Filadelfii Murzyni dokonali wyłomu na innym polu: jedna z rodzin zamieszkała, co prawda pod ochroną policji, w dzielnicy, uchodzącej dotychczas za „nieskalanie” białą.

Demonstracje murzyńskie pod hasłami ostatecznego skasowania segregacji w szkołach, restauracjach, teatrach i innych instytucjach użyteczności publicznej — odbywały się ostatnio w Savannah, High Point (Północna Karolina), w Plaquemine (Luizjana) i wielu innych miastach. Za przykładem Alabamy idą Murzyni innych stanów. Chyba niezbyt odległy jest czas szturm na ostatni bastion rasizmu: Missisipi.

STEFAN ORYCKI

„Durnie! Gdyby wiedzieli, co oklaskują...”

(Daladier po powrocie z Monachium)

Gdyby paryżanie oklaskujący 30 września 1933 r. premiera Daladiera na lotnisku Le Bourget, gdyby londyńczycy oklaskujący premiera Chamberlaina przed Izbą Gmin wiedzieli, że właśnie w Monachium narodziła się druga wojna światowa, i że w następstwie haniebnego paktu Francji i Anglii przyjdzie walczyć o swoją wolność przy użyciu sił zbrojnych, tylko że w warunkach daleko gorszych...

Byli tacy, co wiedzieli. Wiedzieli i na długo przedtem nim hitlerowskie bomby spadały na miasta Polski, Francji i Anglii — ostrzegali przed konsekwencjami tego samobójczego kroku. Nie słyszano ich jednak. Bowiem ci, którzy byli u władzy woleli milczeć, zamykać oczy, zagłuszać sumienie i oszukiwać samych siebie słowami Chamberlaina: „Uratowałem pokój dla całego pokolenia”.

Słota dyplomacji zachodniej była uderzająca, ulga — tylko chwilowa i wielce problematyczna.

Szafeńcze zbrojenia niemieckie i niepewność, czy górę weźmie awanturnicza tendencja Hitlera, z dnia na dzień stawiająca świat przed groźbą wojny, do której mocarstwa zachodnie nie były przygotowane, czy też w Berlinie zwycięży bardziej umiarkowany kurs na „pokojową realizację ekspansywnych planów niemieckich”, skłaniały polityków zachodnich do wyboru w ich pojęciu „mniejszego zła”. Z tego punktu widzenia, najwygodniejszym rozwiązaniem była taktyka odsuwania groźby agresji niemieckiej z Zachodu na tereny najmniej dla nich żywotne, tj.

W arce Noego nie było broilerów. Pojawili się znacznie później, dzięki osiągnięciom genetyki i krzyżowaniu bardzo odległych ras kur. Udało się wyhodować kurczkę o niezwykłych walorach: szybko dojrzewającą i nabierającą „cięża”. Podczas gdy normalnie kurczak, zanim trafi na stół, musi ze cztery miesiące dziobać ziarno na okólniku — broiler po 3—10 tygodniach waży już 1,3 kg, ma mięso smaczne i chrupkie, a przy tym tanie. Oto kalkulacja: na 1 kg przyrostu wagi u bydła typu mięsnego trzeba zużyć 7,5 kg pasz, u trzody 4,5 kg pasz, u broilera starczy 3 — 3,2 kg paszy.

PTASIA KARIERA

W 1934 r. wyhodowano w USA 34 miliony broilerów — w 1960 r. liczba ta podskoczyła do 1 miliarda 800 mln. Obecnie w zaopatrzeniu mięsnego rynku USA broilery stanowią mniej więcej 20 proc. Zresztą jest to zjawisko nie tylko amerykańskie. We Francji, Anglii, Belgii, NRF, gdzie jeszcze przed wojną drób był daniem luksusowym — dziś jest powszechną potrawą.

No, a u nas, gdzie tzw. problem mięsny odgrywa przysłowiową rolę kuli u nogi, gdzie ciągle ponawiają się paszowe kłopoty — co z broilerami? Chronologicznie: w 1957 r. wyhodowano doświadczalnie pierwsze 500 broilerów. W 1958 r. i w 1960 r. podjęto uchwały dotyczące rozwoju produkcji drobiu, a w 1962 r. podczas kontroli NIK stwierdzono, że mimo sporych środków i wysiłków udało się osiągnąć niewielkie tylko rezultaty — kilka procent docelowego planu na 1965 r., a średni koszt wytworczy zaledwie na granicy opłacalności.

GDZIE KUCHAREK SZEŚĆ

Skoro od zagranicznych wzo-rów rzecz się zaczęła, wypada do nich wrócić. W krajach wyspecjalizowanych w hodowlę broilerów ferma liczy najmniej 10 tys. sztuk ptactwa. Poniżej tej liczby impreza się nie opłaca. Bo trudno o właściwą opiekę weterynaryjną, o racjonalny transport, bo nie ma mowy o rentowności mechanizacji. U nas zaś robi się wielkie „halo” gdy gospodarstwo hoduje tysiąc czy dwa tysiące sztuk. Przy takich wielkościach jest zresztą za wielu udziałowców do eksploatacji i akumulacji. Od farmy zarodowej przez farmę reprodukcyjną i zakład wylęgowy kurczę trafia dopiero do kontraktacji, a stąd do rzeźni. Wiadomo, gdzie kucharek sześć — tam... koszty wysokie i rezultaty nikłe.

Z tych względów stawia się teraz na organizację wielkich, wyspecjalizowanych „kurzych fabryk”. Ostatnio przyznano 100 mln. zł na rozwój farm broilerów. Do 1964 r. ma powstać pięć nowoczesnych kombinatów. Taka jest m. in. ge-

neza zakładów w Brynku koło Tarnowskich Gór, gdzie produkcja wyniesie rocznie milion sztuk ptactwa i gdzie zapowiadają się już na dobre wyniki ekonomiczne. W przyszłym roku produkcja broilerów wzrośnie do 6 — 7 mln. sztuk rocznie. Można więc mówić o jakimś przełomie. Ale przecież nawet 7 milionów broilerów na przeszło 30 mln. Polaków nie czyni jeszcze wiosny.

W przyszłej pięcioletce ma powstać dalszych 8 kombinatów i łączna produkcja wyniesie 30 mln. kurcząt rocznie, a więc około 40 tys. ton mięsa. Trzeba by jednak ze 100 tys. ton (8 proc. obecnego zapotrzebowania rynku mięsnego), by broilery zaczęły się liczyć w bilansie żywnościowym.

W STRONĘ PGR-ów

Na dalsze centralne budownictwo kurzych farm nie za-nosi się jednak wobec ograniczonych środków inwestycyjnych. Można natomiast zwrócić się w stronę PGR-ów.

Jak długo PGR-y traktują produkcję broilerów jak piątą koło u wozu, tak długo oczywiście nie osiągną sukcesów. Przeciwnie, raczej marnotrawią środki. Przyjmijmy jednak inną sytuację. Na jednym metrze kw. powierzchni można rocznie wyhodować 50 kurcząt. PGR, który by przeznaczył na ten cel 1000 m. kw. dochowałby się rocznie 50 tys. sztuk i przy racjonalnej gospodarce osiągnąłby około 200 tys. zł zysku. Czyli tyle, ile czerpie z hodowli trzody chlewnej, lub gospodarki mlecznej, albo i więcej.

Propozycja jest realna. W dzisiejszych czasach nie buduje się pełnej stodoły. Młody się ziarno i odstawia niemające wprost z pola. W gospodarstwach rolnych stoją kryte i nie wykorzystane obiekty. Adaptacja ich — zdaniem fachowców — nie przedstawia trudności. Dostawy piskląt i paszy też można zorganizować. Gdyby na dodatek zapewnić pewne bodźce dla załogi, choćby w postaci procentu od obrzeży wyhodowanej sztuki, można by hodowlę broilerów szybko pchnąć naprzód. W Polsce jest blisko 5 tys. PGR-ów. Gdyby tylko tysiąc na serio zajęło się drobiarstwem — roczne dostawy mogłyby wynieść 50 mln. sztuk broilerów.

Kurczę pieczone — to by się przydało...

FRANCISZKA BOROWICZ

Siódmy kędzierzyński turbospół pracuje

W elektrowni kędzierzyńskiego kombinatu chemicznego, rozpoczął się rozruch siódmego z kolei turbospółu o mocy 15 megawatów, który zwiększy moc elektrowni do 123 MW. Całe miasto kędzierzyńskiej elektrowni będzie zasilać nowy turbospół, zmniejszając pobór energii z sieci ogólnopństwowej, a okresami nawet ją wspomagając.

Trzeci zeszyt „Przeglądu Zachodniego”

Poznański „Przegląd Zachodni” w swym III zeszycie, który ukazał się z końcem sierpnia br. przynosi różnorodny materiał publicystyczny. Z teki pośmierdnej naukowca Bolesława Wiewióry mamy niedokończony fragment jego pracy pt. „Zmiany terytorialne po II wojnie światowej”. Przyczynkiem do siosunków anglo-amerykańskich, które poprzedziły II wojnę światową, jest artykuł Zbigniewa Kułaka o umowie morskiej Hitlera z Wielką Brytanią w 1935 roku. Wykazuje on drogi rozwoju agresywnych planów Niemiec hitlerowskich. W artykule „Geneza amerykańskiej docypii remilitaryzacji Niemiec zachodnich” — Longin Pasłuski omawia rolę Peniagonu, który jeszcze przed powstaniem NRF opracował projekt utworzenia sił zbrojnych zachodnich Niemiec.

Główna bydgoska „krwawa niedziela”, której niedawno poświęcona była sesja naukowa w mieście nad Brdą, jest przedmiotem artykułu Leszka Moculskiego pt. „Aspekty polityczne i flo operacyjnej dywersji w Bydgoszczy”. Zdaniem autora, niepowodzenie niemieckich działań wojskowych w kierunku bydgoskim, z którymi kierownictwo III Rzeszy wiązało zapewne wielkie nadzieje polityczne, stało się powodem odwetu na ludności polskiej.

Edward Serwański, od dłuższego czasu gromadzący materiały do zbrodni niemieckich na ziemiach zachodnich, w omawianym zeszycie „PZ” dokumentami udowodnił „Zbrodnie Wehrmachtu we wrześniu 1939 roku w rejonie Niewiesza w pow. tureckim”. Z tematyką tą wiąże się badanie wyników naloju na Sulajów w woj. łódzkiej 4 września 1939 roku.

Z innych materiałów Tadeusz Wróblewski poświęca uwagę 15-leciu „Ustawy o zagwarantowaniu praw ludności serbo-łużyckiej”, uchwalonej w 1946 roku przez saski Landtag. Wreszcie odnotować trzeba omówienie przez Tadeusza Krajczewskiego słabnącej koniunktury gospodarczej NRF w 1962 roku.

Fr. H.

Nauka sprzed ćwierć wieku

do Europy środkowej i wschodniej. Taktyka ta miała zarazem w perspektywie ułatwić starcie Niemiec z ZSRR, co zaangażowałyby obie strony na dłuższy okres, a Anglii i Francji pozwoliło na odegranie decydującej roli w przyszłej rozgrywce.

W takim klimacie dojrzała „konceptja monachijska”. Zakładała ona z góry pozbawienie Czechosłowacji wszelkiej samodzielności i uczynienie z niej obiektu wielkiego politycznego targu. Bowiem, kiedy Hitler zażądał Sudetów, mocarstwa zachodnie miały dwa wyjścia: albo wspólnie ze Związkiem Radzieckim zdecydowanie przeciwstawić się kolejnej ekspansji Trzeciej Rzeszy, albo pójść na ugodę z Hitlerem, odsuwając Związek Radziecki od wpływu na dalszy bieg wydarzeń w Europie. Wybrano to drugie, wybrano politykę ugody i kapitulacji.

Rezultatem układu monachijskiego był haniebny dyktat, wzmocnienie międzynarodowego faszyzmu i cios zadany demokracji. Łatwe zdobycie ośmieliły i zachęciły faszyzm do dalszych podbojów. W tym samym czasie, gdy Chamberlain prorokował, że „uratowałem pokój dla całego pokolenia”, niemiecki sztab generalny worował już poprawki do planu inwazji. Oporaczony w roku 1937 tzw. „zielony plan” (Fall Grün) przewidywał wystąpienie zbrojne Rzeszy przeciw Czechosłowacji dopiero w latach 1943—1945. Jedynie wyjątkowo sprzyjająca sytuacja międzynarodowa mogła, zdaniem Hitlera, ten moment

przyspieszyć. Wysiłki francuskich i angielskich monarchijczyków tę „wyjątkowo sprzyjającą sytuację” stworzyły w nadziei na bliską wojnę niemiecko-radziecką. Ale Hitler nie zapłacił wksła monachijskiego i wybrał inny kierunek uderzenia. „Anglia — jak powiedział Churchill — miała do wyboru wojnę lub hańbę. Jej ministrowie wybrali hańbę i nie uniknęli wojny”.

Na owoce polityki monachijskiej nie trzeba było długo czekać. W pół roku później armie hitlerowskie okupowały Czechosłowację. W rok później — ruszyły na Polskę. I tak wybuchła druga wojna światowa.

Od tego czasu minęło ćwierć wieku, niestety jednak, z lekcji, jaką stanowiło Monachium, wyciągnięto nie takie wnioski jak należało. Po drugiej wojnie światowej mocarstwa zachodnie z zadowalającą konsekwencją prowadziły w stosunku do zachodniej części Niemiec politykę bardzo przypominającą politykę z tamtych czasów. Linią przewodnią tej polityki była znów stara śpiewka o roli, jaką Niemcy odegrać mają w obronie „wolnego świata” i w związku z tym ustępowanie wobec coraz bardziej wybujałych roszczeń niemieckiego imperializmu.

Proces odbudowy i rozbudowy potencjału militarne Niemiec przy pomocy państw zachodnich oraz tendencja Bonn do zagarnięcia hegemonii w Europie zachodniej, budzą zaniepokojenie nie tylko u Polaków. I dlatego warto pamiętać o lekcji Monachium. Wiele jeszcze można się nauczyć z przebiegu wydarzeń okresu międzywojennego. Nie brak bowiem i na dzisiejszej arenie politycznej sił, które wówczas pracowały nad odbudową imperialistycznych Niemiec.

JULIUSZ STROYNOWSKI

* Porównaj art. pod tym tytułem — „Głos” 11 bm.

Układ Moskiewski zyskuje coraz szersze poparcie

93 państwa podpisały już dokument

Układ o częściowym zakazie prób z bronią nuklearną zyskuje coraz szerszą aprobatę i poparcie wśród narodu amerykańskiego. Przeprowadzona w ubiegłym tygodniu w całym kraju ankieta wykazała, że za ratyfikacją Układu Moskiewskiego bez zastrzeżeń występuje 81 proc. Amerykanów.

11 procent wyraziło poparcie z pewnymi zastrzeżeniami, a tylko 3 proc. było przeciwnych układowi. Charakterystyczny jest fakt, że w porównaniu z lipcem, kiedy zaczęły się rozmowy w sprawie zawarcia tego układu, liczba zwolenników bezwarunkowej ratyfikacji

układu zwiększyła się o 29 proc. (w lipcu 52 proc.), a liczba przeciwników Układu zmniejszyła się przeszło dwukrotnie. 2,5 raza zmniejszyła się liczba osób, które pragnęłyby wprowadzić zastrzeżenia do układu.

W senacie amerykańskim wzrasta nacisk w kierunku zapewnienia ratyfikacji układu przed piątkiem, to jest przed przemówieniem prezydenta Kennedy'ego na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

De Gaulle rozpoczyna kampanię wyborczą?

Szereg oznak wskazuje na to, że partia gaullistowska zamierza — oblicząc na zwycięstwo — przejawy opozycji — przez inicjatywę w swoje ręce. Jedną z tych oznak jest zapowiedziana pod koniec miesiąca podróż generała de Gaulle'a po południowych departamentach Francji.

Wobec braku dotychczas zaproszenia pogłosek o ponownym kandydowaniu de Gaulle'a na stanowisko prezydenta republiki, w kołach politycznych Paryża mówi się, iż być może podróż ta stanowić będzie rodzaj wstępnego rozpoznania terenu i nastrojów przed rozpoczęciem oficjalnej kampanii.

Drugim takim sygnałem jest wyznaczenie na 3 października posiedzenia Komitetu Centralnego gaullistowskiej partii UNR-UDT, które przygotować ma kongres w ostatniej dekadzie listopada br. (PAP)

100 tys. samochodów „Trabant” w 1964 r.

Zakłady samochodowe „Sachsenring” w Zwickau (NRD) przygotowują się obecnie do zwiększenia w przyszłym roku produkcji popularnych samochodów „Trabant” do liczby 100 tys. sztuk rocznie. W tym celu przeprowadzają one w fabryce daleko idące prace rekonstrukcyjne, co umożliwi przejście na produkcję wielkoseryjną.

„Sachsenring” wypuszcza obecnie około 60 tys. tych wozów. W najbliższej przyszłości uruchomi się sześć nowych linii produkcyjnych. (PAP)

Budownictwo typowe pilnie poszukiwane

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów

Korzyści wynikające ze stosowania projektów typowych w budownictwie mieszkaniowym, to przede wszystkim obniżenie kosztów, uproszczenie metod wykonawstwa i skrócenie czasu budowy.

Budownictwo mieszkaniowe ma dziś do swej dyspozycji

Polscy robotnicy na praktyce w kopalni węgla brunatnego w NRD

114 młodych robotników polskich, którzy od 5 miesięcy są na praktyce w kopalni węgla brunatnego w okręgu NRD Cottbus, ukończyli pierwszy etap przygotowania zawodowego, obliczonego na półtora roku. Obecnie przechodzą oni cykl szkolenia w warsztatach naprawczych maszyn górniczych, ponadto zaś pobierają teoretyczne wykształcenie w zakresie techniki górniczej i języka niemieckiego w szkole przyzakładowej kopalni „Jugend”. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. F-4

Afrykańskiej, Louw zapowiedział w poniedziałek, że rząd jego postanowił przyłączyć się do układu o zakazie doświadczeń nuklearnych w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą.

Parlament grecki ratyfikował w poniedziałek bez przeprowadzenia debaty moskiewski układ o częściowym zakazie doświadczeń nuklearnych. PAP

Tekst układu bez poprawek

Na wniosek senatora Mansfielda, senat amerykański uchwalił w poniedziałek rezolucję stwierdzającą, że poprawki do tekstu układu o częściowym zakazie prób nuklearnych nie będą już przyjmowane i że wobec tego układ w jego obecnym brzmieniu zostanie przedłożony oficjalnie senatorowi do ratyfikacji.

Uchwałę przyjęło jednomyślnie. (PAP)

Samorządom robotniczym pod rozważę

100 mln dni zwolnień chorobowych rocznie

Zwolnienia chorobowe łącznie na przeszło 100 mln. dni wystawili lekarze w roku ub. Gdyby wszystkie te zwolnienia były udzielone jednocześnie i rozdzielone równo pomiędzy 8 mln. zatrudnionych, to przez 12 dni wszyscy pracownicy byłiby nieobecni w pracy.

Łatwo więc można sobie wyobrazić rozmiary strat ponoszonych przez społeczeństwo z tytułu nadmiernej absencji chorobowej. Zjawiska te nie powinny pozostawać na marginesie zakładowych konferencji samorządu robotniczego, poświęconych porządkowaniu spraw wydajności pracy i zatrudnienia oraz uruchomienia rezerw produkcyjnych.

Jeszcze w 1960 roku na 100 pracowników fizycznych przypadało tylko 55,1 dni zwolnień chorobowych miesięcznie, a w I półroczu br. już ponad 67. Trudno znaleźć obiektywne

przyczyny, które by usprawiedliwiły wzrost absencji. Odwrotnie: stan zdrowotny społeczeństwa poprawia się, liczba pracowników młodych zwiększa się, coraz więcej środków i starań poświęca się w zakładach na rozwój działalności profilaktycznej i na poprawę warunków pracy. Szereg faktów wskazuje na to, że wzrost absencji związany jest ze zbyt liberalną niekiedy postawą lekarzy wobec ludzi, którzy wydają zwolnienia dla celów, nie mających nic wspólnego z leczeniem. Charakterystyczne jest, że 22 proc. zwolnień wystawia się w poniedziałki i dni poświatyczne. To znaczy, że niektórych ludzi bardziej męczy wypoczynek niż praca.

Na ogólną liczbę badanych w roku ub. 34 tys. zwolnień stwierdzono wystawienia aż 5 tysięcy „zwolnień wstecznych”, które powinny należeć do wyjątków.

W I półroczu br. pobawiono zasiłku chorobowego lub wynagrodzenia za okres rzekomej choroby ponad 5400 osób. Warto podkreślić, że odwołania od takich decyzji należą do sporadycznych wyjątków.

Blisko połowa zakładów nie wywiązuje się zupełnie z ustawowego obowiązku przeprowadzenia kontroli wykorzystywania zwolnień chorobowych. Szereg przedsiębiorstw, mimo wzrostu absencji, nie zajmuje się działalnością profilaktyczną i poprawą warunków pracy. PAP

Mowa tronowa królowej holenderskiej

Królowa holenderska Juliana w mowie tronowej wygłoszonej z okazji nowej sesji parlamentu wyraziła żywe zadowolenie z podpisania Układu Moskiewskiego o częściowym zakazie doświadczeń nuklearnych. Z radością powitała ona przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Holandią i Indonezją. Królowa wypowiedziała się na rzecz budowy i rozwoju „Małej Europy” na bazie EWG.

Zapowiedziała ona również przeznaczenie specjalnych funduszy na pomoc dla rolnictwa. (PAP)



REKLAMA PRASOWA

jest, była i pozostanie najsukcesowniejszą formą reklamy

KORZYSTAJCIE Z USŁUG POWSZECHNEJ AGENCJI REKLAMY RSW „PRASA”

Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa”

na terenie całego kraju.

STOISKO PAR-u na Targach Krajowych Jesień 1936 w PAWILONIE 20 K6905

Dnia 16 września 1963 r. po długich cierpieniach zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 54, moja najdroższa żona, kochana córka, matka i teściowa, śp.

Janina Gabrych

z domu Wróblewska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 15.45 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pograżony

MAŁŻ Z RODZINĄ 5433g

W dniu 15 września 1963 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 36

Tadeusz Szykowny

kierownik Komórki Kontroli Wewnętrznej.

W Zmarłym straciłmy długoletniego, oddanego i cenionego pracownika i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Strzałkowie, pow. Słupca.

RADA SPÓŁDZIELNI — P. O. P. — ZARZĄD — PRACOWNICY

POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW WE WRZESNI 5347g

W dniu 16 września 1963 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 64, śp.

Antoni Jurek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym w Starołęce,

o czym zawiadamiają stroskani

ZONA, DZIECI, SYNOWA, ZIĘC I WNUKI

Poznań, Ostrów Wlkp., Wrocław, Herne, Elsass-Lothringen. 5413g

Śmierć nieubłagana wśród cichej, cierpliwie znoszonej długiej choroby, zabrała na zawsze w dniu 16 września 1963 r. naszą kochaną, dobrą siostrę, ciocię i szwagierkę, opatrzoną Sakramentami św., śp.

Irenę Kędziora

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczykowej.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, 20 bm. o godz. 7.30 w kościele Marii Królowej przy Rynku Wileckim.

W głębokim smutku pograżony

SIOSTRY I RODZINA 5445g

Dnia 16 września 1963 r. zmarł po ciężkiej chorobie, w wieku lat 56, długoletni główny księgowy naszej Spółdzielni

Kazimierz Sibilski

W Zmarłym Spółdzielnia nasza traci wzorowego pracownika i dobrego kolegę. Przez swoją sumienną pracę zaskarbił sobie nasze uznanie.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20 września 1963 r. o godzinie 15.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

ZARZĄD — RADA — WSPÓŁPRACOWNICY,

ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY

CHEMICZNA PRALNIA I FARBARNIA W POZNANIU

K6925

Praca

Dochodząca bez gotowania do małego dziecka na 8 godzin dziennie — potrzebna zaraz. Zgłoszenia od godz. 16. Czaplinscy, Zeylanda 4 m. 5. 5283g

Przyjmę dozorstwo dochodzące. Zgłoszenia: Sio wackiego 24 m. 2. 5042g

Pomoce krawiecka — rączniarka potrzebna. Zydowska 11. 5078g

Przyjmę dwóch emerytów (slusarza, slusarz-inżyniera) Oferty od godziny 15, tel. 16-75, 5096g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Rutkowskiego 33 m. 10. 5149g

Pomoc domowa umiejscowiona (z noclegiem) do dwóch osób potrzebna zaraz. Warunki dobre. Kościuszki, ul. Boh. Stalingradu nr 13, sklep spożywczy nr 17. 5128g

Emeryt samotny, kulturalny zajmie się pracą ogrodową i dozorstwem domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5146g

Nauka

Fortepianowej gry udzieli pedagog. Ratajczaka 26, wejście 8, piętro II. 4323g

Kursy BHP w różnych zawodach — korespondencyjne dla elektryków — ubiegających się o 2-3 i 4 grupę kwalifikacyjną, kursy kresleń technicznych — maszynowych i budowlanych, I i II stopnia, języków obcych — dla początkujących i zaawansowanych organizuje Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Poznaniu, ul. Lampego nr. 7 — tel. 14-45. K6165

Kupno

Kupię samochód „Moskwicz” — m. przebieg. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5110g

Samochód „DKW”, „Ifa”, „P-70”, „Skoda” kupię. Podać opis cenę. Oferty Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19, dla 5118g

Kupię opony „Deunlop” 5.0-15, nowe, pływ do na uki angielskiego i częśc. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19, dla 5152g

Sprzedaż

Szafę dwudrzwiową tanio sprzedam. Swierczewskiego 69 m. 27. 5368g

Wózki dziecięce i dla jałaka w duzym wyborze polecają Bracia Chojnacy, Wrocławska 25. 3609g

Wózki dziecięce, wielki wybór oraz materace — wszelkie rozmiary poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10.1370g

Osie z piastami, hamulce, tarcze 15, 16, 20 do wozów ogumionych — dostarcza „Autometal” — Poznań- Jeżyce, Miła 17. 4289g

Pianino okazjynie sprzedam. Poznań, Zgoda 14 m. 14. 4971g

Skuter „Osa” 175 cm — sprzedam. Cena 14.500 zł. Tel. 527-22. 5063g

Sprzedam garaż blaszany składany 5 x 2,8. Oferty składać do Biura Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4955g

Pianino krzyżowe (pięta metalowa) — okazjynie sprzedam. Poznań, Saperka 81, parter. 4915g

Ložale

Zamienię pokój, kuchnię, przynależnościami, sa modzielną, sioneczną, wille, I p. — dzielnicą Grunwald na większe — może być w nowym budownictwie. Warunki korzystne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4994g

Poszukuję pokoju z kuchnią lub pokoju na przedmieściu Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4998g

Dla syna mojego studenta i roku prawa poszukuję wspólnego pokoju, utrzymaniem przy rodzinie posiadającej syna równie na I roku prawa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5094g

Handlowiec poszukuje pokoju z wygodami w Lublinie na okres jednego roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5006g

2 studentów I roku lub uczniów przyjmę na pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5012g

Przyjmę na pokój dwóch uczniów lub studentów. Ul. Jugosłowiańska 51. 5033g

Młode małżeństwo kupi, względnie wydzierżawi pokój wyłączony. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5061g

Nieruchomości

Gospodarstwo prywatne spiesznie sprzedam 12 ha, blisko Gniezna. Inwentarz żywy, martwy, ogród owocowy, obok sklep, szkoła, Kwiatek, Rzegnowo, stacja Pierzyska. 21594g

Gospodarstwo 4,28 ha ziemi — 3 km od miasta Pleśzawy sprzedam. Informacje: Stefan Woiński, Złota Łąka, pow. Pleszew. 3596g

Działki budowlane, słoneczne, położone, niedrogo, dobra komunikacja. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5162g

Zguby

Zagubiono zaświadczenie o pokryciu dewizowym seria C-41880 z 12. II. 1963 wydane na nazwisko Jan Nowiński. 5389g

Zgubiono bucik popielaty, dziecięcy na trasie ul. Strzelecka — Łakowa. Uczelwego znalazcę proszę o zwrot. Marchlewskiego 46 m. 4. 5240g

TEATRY

SREM — „Osobliwe zdarzenie”;
NAKŁO — „Szczęście Frania”;
KALISZ — „Gbur”; GOSTYŃ —
„Człowiek człowiekowi”.

KINA

CHODZIEŻ — „Sprawa Niny
B”; CZARNKÓW — „Trudne la-
ta”; GNIEZNO — Lech: „Niezna-
jomi z pociąg”; POLONIA: „Jak
zdobyć męża”; GOSTYŃ — „Straż
przyczajona”; JAROCIN — „Za-
bawna buzia”; KALISZ — Kos-
mos: „Kapitan Fracasse”; Oaza:
„Nieletni świadek”; Stylowe: „Vi-
ridiana”; Wolność: „Główna wy-
grana”; KĘPNO — „Kanciarze
Sp. Akc.”; KOŁO — „Na wóchno-
d od Edenu”; KONIN — Górnik:
„Rewia o północy”; Energetyk —
nieczynny: KOSCIAN — „Światła
na mordercę”; KŁODAWA — „Lot
kapitana Loya”; KROTOSZYN —
„Mieszkanie nr 8”; LESZNO —
„Poślubny rejs”; NOWY TO-
MYŚL — „Burzliwa młodzież”;
OBSORNIKI — „Żywi bohaterowie”;
MIĘDZYCHÓD — „Rio Bravo”;
OSTROW — Roma: „Dwa ob-
licza zemsty”; Słońce: „Żywa
woda”; OSTRZESZÓW — „Kto
siejże wiatr”; PILA — Iska: „Pod
słońcem Indii”; Millenium —
„Czarny monokl”; PLESZEŃ —
„Polawicze gąbek”; RAWICZ —
„Dni powszednie i święta”; SŁU-
PCA — „Kobiety czekają”; SREM —
„Dziewięć dni jednego roku”;
ŚRODA — „A jeśli to miłość”;
SZAMOTULY — „Synowie i ko-
chankowie”; TRZCIANKA — „Pan
bez mieszkania”; TUREK — „Co za
radość żyć”; WĄGROWIEC —
„Ten, który wrócił”; WOLSZTYN —
„A lasy wiecznie śpiewają”;
WRZESNIA — „Dziewczyna”.

RADIO

WARSZAWA I: 6.42 — Omówie-
nie audycji szkolnych; 6.50 — Mu-
zyka; 7.20 — Przerwa; 12.15 — Rol-
niczy kwadrans; 12.45 — Na swoj-
ską nutę; 13 — Dla klas I i II „Wy-
stęp Abrakadaby”; 13.20 — 4 x
10 zesp. rozr. i solistów; 14 — „Z
warsztatu pisarza”; Ewa Szel-
burg-Zarembina; 14.30 — Rozmai-
tości muzyczne; 15.45 — Z cyklu:
„Amatorskie zesp. przed mikrofo-
nem”; 16.05 — Johann Strauss: Ce-
sarski wale; 16.35 — Progr. mło-
dzieży „Dzień dzisiejszy —
dzień jutrzejszy”; 17.05 — Posłu-
chajmy muzyki i o muzyce; 17.30 —
Dla uczniów szkół średnich pt.
„Na wiraz”; 18 — Świat w zwier-
ciadle nauki; 18.15 — Transm. Mię-
dzypaństw. meczu piłkarskiego o
Puchar Europy „Górniki” Zabrze
— wiedeński zespół „Austria”;
19.20 — „Verdi — geniusz opery”;
20.25 — Sport; 20.30 — Mel. tan.
w wyk. Ork. Francka Pourcel’a;
20.45 — Ze wsi o wsi; 21 — Kone-
chopinowski z nagrań Barbary
Hesse-Bukowskiej; 21.40 — Prze-
gląd filmowy „Kamera”; 22.20 —
Kwadrans z piosenką Adamem
Astonem; 22.35 — Muzyka
tancerna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 12.05, 15, 17,
20, 23.
POZNAN II: 7.55 — Muzyka; —
8.35 — „Droga do zwycięstwa” —
aud. dokumentalna; 9 — 4x15
mel. rozr.; 10.30 — Z życia ZSR; 12.15 —
Łużycka muz. ludowa; 12.30 —
„W pewnej gromadzie”; 12.45 —
List ze Śląska; 13.25 — „Pan
Bovary” odc. 37 pow. G. Flauberta;
13.45 — „U nas i gdzie
indziej”; 13.55 — Ork. rozr.; tan.
i jazzowe; 14.30 — Mówi Technika —
„Odra 1003”; 14.45 — Kwadrans
rumuńskich mel. rozr.; 15.30 — Dla
dzieci starszych: „Tajemnice przy-
rody”; 18.10 — Muz. kameralna;
19.05 — Muz. i akt.; 19.30 — Z cy-
klu „Kamienie mówią”; „W
średniowiecznym grodzie” mon-
taż z książki M. Deaureux pt.
„Życie codzienne w czasach Joan
d’Arc”; 20 — Konec. rozr. w
wyk. Ork. PR w Krakowie pod
dyr. J. Gerta z udziałem piosen-
karzy; 22 — Rozmowa literacka;
22.40 — Felieton muz. L. Erhar-
da; 23.10 — Do tańca grają: Ork.
A. Luttera i K. Krautgartnera.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8,
12.05, 16, 17.30, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

POZNAN I i PROGR. OGÓLNOP.
10.05 — Film fab. prod. rumuń-
skiej „Młyn szczęścia” o l. 16
(Katowice); 11.55 — Program dla
szkół: Dla kl. VII i VI — „Praca,
która czeka na ciebie” (W-wa);
17 — Wiadomości (W-wa); 17.05 —
Progr. dla dzieci: „Wizyta telewi-
zyjnych przyjaciół” (W-wa); 17.25
Magazyn „Światowid” nr 63 (Łok.);
17.55 — Film fab. prod. czeskiej
„Pan i astrolog” (Łok.); 19.15 — Re-
portaż: „A to jest Warszawa” (W-wa);
19.30 — „Dobranoc” (W-wa);
20 — Dziennik (W-wa); 20.30 —
Młodzieżowy Klub Telewizyjny —
(W-wa); 21.10 — Program doku-
mentalny z okazji XX-lecia Woj-
ska Polskiego (W-wa); 21.40 — Kon-
cert Muzyki Lekkiej (Kraków);
22.10 — Wiadomości (W-wa); 22.15
— Sprawozdanie filmowe z meczu
piłkarskiego o Puchar Europy —
Górniki — Austria (Katowice).

Powiat rozkochany w teatrze

Nie wahamy się takim mianem określić powiatu Nowy
Tomyśl, bowiem 40 zespołów teatralnych — oczywiście
amatorskich — jakie działały w tym powiecie w ubiegłym
sezonie, stawiają go bodaj na pierwszym miejscu w naszym
województwie.

Widocznie tamtejszej ludno-
ści nie wystarczy od czasu do
czasu (zresztą ogromnie rzad-
ko) obejrzeć „prawdziwy”
teatr, gdy ten zawita na scenę
Powiatowego Domu Kultury,
nie wystarczy też zobaczyć
teatralny spektakl na ekranie
telewizora (to już w Nowo-
tomyskim jest coraz częściej
osiągalne). Czują potrzebę
własnego „wygrania się”, wy-
próbowania swoich sił i umie-
jętności, zaprezentowania się
na scenie przed krytycznymi
ocznymi sąsiadów i znajomych.
Bo też to nie to samo: oglą-
dać teatr zawodowy a grać
samemu, choćby chropawo,
nieskładnie, a nawet źle. Wia-
domo, że nie dorówna się ak-
torom zawodowym, ale też
przecież z góry wybacz się
amatorom rozmaite niedociąg-
nięcia, a jednak zobaczenie na
scenie amatorskiej miejscowe-
go sekretarza rady narodowej,
prezesa GS, rzeźnika czy szew-
ca, sąsiada, krewnego itp., to
jest nie lada satysfakcja.

Dlatego pewnie przedsta-
wienia teatryków amato-
rskich cieszą się taką dużą
frekwencją, mają zawsze wy-
pełnione widownie. Oczywi-
ście, gdyby powtarzano przed-
stawienia wielokrotnie, sale w
końcu by się opróżniły. Wy-
dział Kultury w Prezydium
PRN nie daje zezwolenia na
więcej niż 3 przedstawienia
poszczególnej sztuki wysta-
wionej przez dany zespół.
Chodzi o to, by zespół amato-
rski nie przekształcił się przy-

padkiem w zawodowy. Dodaj-
my jednak, że wydziały na o-
gół patrzą przez palce na
przekroczenia tego zakazu.

W końcu przecież pieniądze
zdobyte drogą tych występów
idą zwykle na jak najbar-
dziej pożyteczne społeczne
cele. Zbiera się fundusz na
pokrycie kosztów inscenizacji
następnego przedstawienia, a
wiadomo, że im więcej pienie-
dzy tym lepsze można zapro-
jektować dekoracje, tym lep-
sze kostiumy. Zbiera się też
na różne zakupy nie mające
wprawdzie bezpośredniego
związku z amatorskim ruchem
teatralnym, lecz pożyteczne
dla rozwoju kultury i oświaty
w danym miasteczku czy wio-
sce. Tak na przykład w Głu-
poniach w Nowotomyskim za
pieniądze uzyskane z przed-
stawień zakupiono telewizor
dla miejscowej świetlicy. Te-
raz zamierza się tam z dal-
szych przedstawień teatral-
nych zakupić aparat kinowy.

Tu jednak ktoś może po-
stawić pytanie: co grają te ze-
spół amatorskie? Czy nie jest
to przypadkiem szmira nie go-
dna rozpowszechniania, a na-
wet szkodziła dla kształtowa-
nia gustów społeczeństwa?
Nie miejsce tu na wymienie-
nie całego bogatego repertua-
ru granego przez teatryki w
Nowotomyskim, przytoczmy
jedynie nazwiska autorów:
Bałucki, Sienkiewicz, Bana-
siowa, Drda, Korzeniowski
(najpopularniejszy, niektóre
jego sztuki były wykonywane
przez 3 i 4 zespoły), Fredo,
Mickiewicz, Dybowski, Lacho-
wicz, Dygasiński, Zawiejski,
Andersen, Żeromski, Górska,
Hertz i inni.

Już nazwiska świadczą o
tym, że teatryki poważnie

traktują swoją rolę populary-
zatorów dramatu na polskiej
wsi. Bo na wsi przede wszyst-
kim działają owe zespoły. A
że repertuar jest dobierany
starannie to zasługa nauczy-
cieli. Spośród wymienionych
40 zespołów aż 25 jest prowa-
dzonych przez nauczycieli,
pozostałe prowadzą bibliote-
karki (2), instruktor PDK (1),
pracownicy umysłowi (5), ko-
łodziej (1), przedszkolanka (1),
robotnik (1), murarz (1) i in-
żynier rolny (1). Jak widzimy
nauczyciele stanowią w tym
towarzystwie instruktorskim
potęgę.

Jeśli ubiegły sezon był tak
bogaty należy mieć nadzieję,
że i bieżący, który się wła-
śnie zaczyna, nie będzie gor-
szy. Być może Powiatowy Dom
Kultury i Referat Kultury w
Wydziale Oświaty i Kultury
Prezydium PRN w Nowym
Tomyślu więcej skierują uwa-
gę na sprawy amatorskiego
ruchu artystycznego, większą
otaczają go opieką i pomocą.
Można się tego spodziewać
zwłaszcza w sytuacji, gdy obie
wymienione instytucje rozpo-
czynają teraz pracę w nowej
obsadzie personalnej (zarówno
w PDK jak i w Referacie
Kultury wymieniono obsadę
co do jednej osoby). Nie bę-
dzie zaś chyba tak, by zmia-
ny skończyły się na personal-
nych. Mają one przecież dopie-
ro wtedy sens, gdy wraz
ze zmianami personalnymi idą
w parze zmiany koncepcji
pracy.

JAN SOŚNICKI

do redaktorów

Handlowe
niespodzianki

Często człowiek zastanawia się
nad tym, dlaczego handel oddarza
nas codziennie licznymi niespo-
dziankami zatrzymującymi życie?
Dlaczego na przykład — skoro u-
stalono otwieranie sklepów w Po-
znaniu na godz. 10, niektóre skle-
py Foto-Optyki otwierają się o go-
dzinie 11. Przyjeżdża się w prowinc-
ji najczęściej rano, by dużo i
szybko załatwić. Czym kieruje
się dyrekcja wprowadzając róż-
ny czas otwarcia swoich sklepów
foto-optycznych?

Foto-Optyka przy ul. Armii
Czerwonej przyjmuje recepty na
okulary, wyznaczając ich odbiór
za 3 dni. Przyjeżdża się więc w
określonym dniu po odbiór. Tym-
czasem na drzwiach wywieszka:
„R e m a n e n t”. Takie praktyki
mogą chyba najpokońniejszego
człowieka doprowadzić do szew-
skiej pasji. Czyż nie można w
przyszłości rozwiązać tego pro-
blemu w ten sposób, że z warsza-
tu skierować wszystkie wykonane
prace przyjeździe z danego sklepu
z ostatnich trzech dni do sklepu
najbliższego i o tym zawiadomić
zainteresowanych wywieszkać na
drzwiach?

STEFAN NOWAK
Kórnik

Nie pozwolą się zaskoczyć

Niewielka wioska Łąd w powiecie słupeckim. W mi-
nioną niedzielę punktualnie o godz. 14 jej mieszkańcy
usłyszeli przeciągłe wycie syreny. Krótco potem rozległy
się detonacje. Słychać było odgłosy strzelaniny. Co chwila
ulicami Łądu przebiegały oddziały młodych ludzi
ubranych w mundury podobne do wojskowych. Na ręk-
wach mieli oni naszywkę z napisem: LOK. Zatrzymano
kilku cywilów u których znaleziono broń maszynową.
Czyżby to byli dywersanci? Okazało się że tak, ale... nie-
prawdziwi.

W opisanej wyżej scenarii
odbywały się bowiem w Ła-
dzie pokazowe ćwiczenia od-
działu samoobrony Ligi Obro-
ny Kraju. Oddziały takie zor-
ganizowane zostały przez
LOK w wielu miejscowościach
naszego województwa. W po-
wiecie słupeckim jest ich już
16. Grupy samoobrony współ-
pracują z ORMO, Strażą Po-
żarną, PCK. Zadaniem ich
jest też pomaganie organom
MO w utrzymaniu porządku
publicznego. Oddziały samo-
obrony LOK spieszyć będą
także z pomocą ludności w
przypadku klęsk żywiołowych.

Niedzielne ćwiczenia poka-
zowe w Ładzie wykazały, że
miejscowy oddział samoobro-
ny dobrze się przygotował do
przeprowadzenia powierzono-
go mu zadania. Brzmiało ono:
nie dopuścić grupy dywer-
santów do wsi. Mimo że były
to tylko ćwiczenia, którym
przyglądali się niemal wszy-
scy mieszkańcy wsi, członko-
wie LOK z przejęciem i po-
święceniem wykonywali po-
szczególne zadania bojowe.
Nie pozwolili się zaskoczyć.
Ćwiczeniom, przyglądali się
licznie przybyli do Łądu goś-
cie, m. in. kierownicy ośro-
dów LOK ze wszystkich po-
wiatów Wielkopolski. (mi)

Ze starych papierów
p o w s t a j ą
NOWE KSIĄŻKI
— zbieraj makulaturę

Komunikat MO

Organa Milicji Obywatelskiej
poszukują osobnika, którego foto-
grafię zamieszczamy. Dokonał on
w lipcu 1963 r. na terenie miasta
Poznań poważnego przestępstwa
kryminalnego.



Rysopis przestępcy: wiek 24-30
lat, wzrost od 167-170 cm, oczy
duże, włosy jasno blond, sfalowa-
ne, puszyste, czesze się lekko na
bok, widoczny przedział. W dniu
dokonania przestępstwa ubrany
był w koszulę kołorotu modrak-
owego z kołnierzykiem rozpię-
tym, rękawy podwinęte, tak
zwana zerówka, posiadał akty-
wkę koloru brązowego z zamkiem
błyskawicznym.

Organa MO proszą wszystkich
osoby, które rozpoznają przestę-
pcę z fotografii i z rysopisu o po-
informowanie o tym Komendę
MO miasta Poznań — plac Wol-
ności nr 16 pokój 46, najlepiej oso-
biście lub telefonicznie (nr 41-41
i 18-43) albo też inną dostępną
drogą.

Organa MO zapewniają całkowi-
tą dyskrecję osobom, które prze-
kazą jakiegokolwiek informację w
tej sprawie.

Gromadom na pożytek

Nie jeden mieszkaniec wielkop-
olskiej wsi zetknął się jesz-
cze parę lat temu ze swoją Grom-
adzką Radą. Narodową narze-
kał na brak ładu czy niesumiennej
prace urzędników. Tak było w istocie w
większości naszych GRN, choć i dziś
nie brak — na szczęście nielicznych —
przykładów złego stylu pracy i nie-
zaradności. Toteż Prezydium WRN w
Poznaniu powołało przed trzema laty
szereg decyzji i uchwał zmierzających
do uporządkowania organizacji i wypo-
sażenia GRN-ów, tak aby mogły one
godnie pełnić rolę przedstawicielstwa
władzy państwowej.

Decydujące znaczenie miało tu upo-
rządkowanie podziału administracyj-
nego, które polegało przede wszystkim
na komasacji nadmiernie rozdrob-
nionych gromad. W miejsce 774 słabych
i małych utworzono 408 — znacznie sil-
niejszych. W tak ustalonym podziale
dostrzega się nadal potrzebę likwidacji
30 gromad przez połączenie z innymi
lub rozdzielenie ich obszaru pomiędzy
parę GRN-ów sąsiednich.

Obecnie pod względem zaludnienia
najliczniejszą grupę stanowią gromady
liczące do 3000 mieszkańców (57), do
2500 (79) i do 2000 (56). 36 gromad ma
ponad 5000 obywateli. Gdy chodzi o ob-
szar, to najmniejsza gromada ma
15 km kw., a największe przekraczają
100 km kw. Tych ostatnich jest po-
nad 40.

Biura gromadzkich rad obsługuje
2196 urzędników. Z praktyki wiadomo,

że jest to kadra za szczupłą. Nie za-
wsze bowiem rozszerzaniu kompetencji
i zadań, przekazywanych gromadom
przez powiat, towarzyszyły nowe etaty
referentów czy rachmistrzów. Braków
tych może by nie odczuwano tak do-
tkliwie, gdyby nie stosunkowo niskie
kwalifikacje znacznej części pracow-
ników. Zaledwie 26 proc. całej kadry
legitymuje się świadectwami średniego
wykształcenia (pełnego i niepełnego).
Podnoszeniu kwalifikacji kadr stoi na
przeszkodzie duża fluktuacja. W ciągu
trzech lat obecnej kadencji nastąpiła
wymiana 40 proc. pracowników.

Pociągającym z kolei objawem jest
fakt bardzo intensywnego szkolenia i
doksztalcenia wielu pracowników GRN.
Do końca bież. roku wszyscy oni będą
posiadać świadectwa ukończenia spe-
cjalnych kursów z zakresu pełnionych
obecnie funkcji.

Porządkowanie spraw kadrowych po-
trwa zapewne jeszcze długo, jako że
z tym łączy się trudne kwestie plac.
Toteż nie zaniebując niczego, co by
pomagało w stabilizacji personalnych
obsad gromadzkich biur, Prezydium
WRN położyło remontowanie i przebu-
dowanie, a także porządkowanie wnetrz
i otoczenia siedzib gromadzkich rad.

W ciągu trzech ostatnich lat przezna-
czono na te cele ponad 9 milionów zł.
Wyremontowano kapitalnie (wliczając
i te, które będą poddane remontowi w
bież. roku) wszystkie siedziby GRN.
Wiele pomogła ludność w czynach spo-
łecznych, co wainie przyczyniło się do

tego, że o niektórych siedzibach można
mówić jako o wzorowych. Do nich za-
pewne należą m. in. siedziby w Pe-
powie i Borku pow. Gostyni, w Bukowcu
pow. Nowy Tomyśl, w Miejskiej Górze
powiat Rawicz.

Kapitałne remonty nie usunęły jed-
nak wszystkich potrzeb. 41 gromad-
kich siedzib w naszym województwie
nie nadaje się na ten cel. Są to bowiem
przeważnie budynki w stanie zupełnej
dekaptalizacji lub wynajęte w prywat-
nych domach oddzielne izdebki. W
ich miejsce trzeba postawić budynki
odpowiadające wymogom gromadzkie-
go urzędu. Stopniowo też będzie się
budować typowe siedziby złożone z
5 izb, sali posiedzeń oraz pomieszczeń
pomocniczych.

Tym renowacjom towarzyszy uzupeł-
nianie i wymiana urządzeń biurowych.
Opracowano i poddano próbom — u-
meblowanie typowe. Gdy zda ono egz-
amin, zostanie rozpowszechnione we
wszystkich gromadzkich biurach. Przy-
dzie także kolej na kompletne wyposa-
żenie w maszyny do pisania i liczenia.
Obecnie każde biuro posiada co naj-
mniej jedną maszynę do pisania, a nie-
które nawet — do liczenia.

Wspomniane wyżej informacje o po-
rządkowaniu gromadzkich urzędów
bardzo cieszą. Jedno jednak zdaje się
bardzo obawę: obok spraw ważnych
stosunkowo najmniej uwagi poświęco-
no organizacji pracy biura. Wydano co-
prawda specjalną instrukcję kancela-
ryjną, regulującą obieg dokumentacji,
ale czy to wystarczy?

PAWEŁ KORNICA